Z Czterech Stron Gminy

Biuletyn Informacyjny Gminy Siepraw

Siepraw na stronie internetowej: www.siepraw.pl
Zapraszamy do odwiedzania!

Nr 2 (89) /2020 **Egzemplarz bezpłatny**

W setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, wspominamy największego w dziejach naszej Ojczyzny Papieża przełomów dziejowych, Papieża rodziny, Papieża Miłosierdzia. Inspirujemy się jego nauczaniem i świadectwem życia.

- „Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest wolna Ojczyzna.”
- „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.”
- „Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to co ma, lecz przez to czym, dzieli się z innymi.”
- „Wypaczone pojęcia wolności, rozumianej jako niczym nieograniczona samowola, nadal zagrażają demokracji i wolnym społeczeń-stwom.”
- „Rodzina Bogiem silna, staje się siłą człowieka i całego narodu.”
- „Nie ma większego bogactwa w narodzie nad światłych obywateli.”
- „Prawo do życia nie jest tylko kwestię światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka.”
- „Człowiek jest wolny. Człowiek jest wolny także, żeby mówić nieprawdę. Ale nie jest naprawdę wolny, jeżeli nie mówi prawdy. Chrystus mówi: Prawda was wyzwoli. Życie ludzkie jest więc dążeniem do wolności przez prawdę. To jest bardzo ważne w epoce, którą przeżywamy. Bo zachłystujemy się wolnością, wolnością słowa i różnymi innymi wolnościami, które z tym się wiążą. Zachłystujemy się tą wolnością, której przedtem nam odmawiano, tak jak zresztą i wolności religijnej. Ale równocześnie zapominamy o tym wymiarze podstawowym, że nie ma prawdziwej wolności bez prawdy.”

Świety Jan Paweł II przed obrazem bł. Anieli Salawy 13.08.1991r.

Ojciec Święty Jan Paweł II przy grobowcu z relikwiami bł. Anieli Salawy w bazylice ojców franciszkanów, kiedy to poświęcił obraz błogosławionej, przeznaczony do kościoła w Sieprawiu. Wcześniej na krakowskim rynku przed udzieleniem błogosławieństwa Ojciec Święty powiedział: “Jest to dla mnie ogromna radość, że mogłem dzisiaj w Krakowie wynieść do chwały błogosławionych Anielę Salawę. Ile razy modliłem sie przy jej relikwiach, jak głęboko zapadły mi w pamięć, w serce te słow:
“Panie! Żyję bo karzesz, umrę, kiedy zechcesz, zbaw mnie, bo możesz””.

18.05.20202 - w miejscu refleksji i modlitwy samorząd sieprawski w imieniu społeczności gminnej składa wiązankę kwiatów dla uczczenia 100 rocznicy urodzin św. Jana Pawła II.

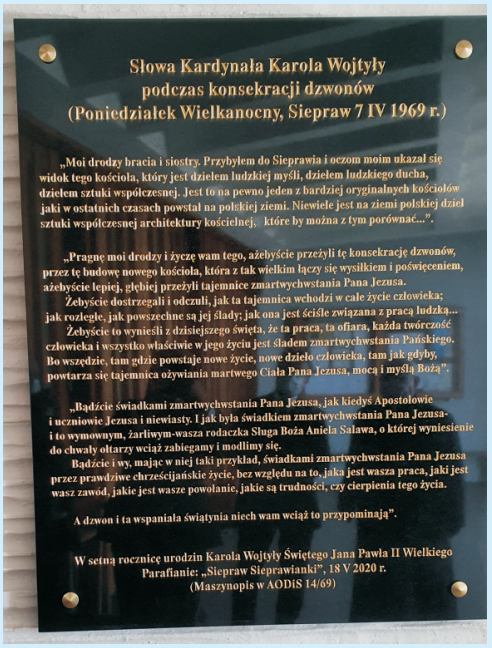

Fragmenty Homilii Kardynała Karola Wojtyły - przypomnienie dla współczesnych i dla refleksji przyszłych pokoleń. Z fundacji Kustosza Sanktuarium bł. Anieli Salawy, ks. proboszcza Piotra Kluski.

Inwentaryzacja budynków pokrytych wyrobami azbestowymi

W Gminie Siepraw w okresie od maja do października bieżącego roku będzie wykonywana inwentaryzacja wyrobów azbestowych. Inwentaryzacja będzie prowadzona przez pracowników Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w ramach realizacji porozumienia zawartego przez Gminę Siepraw z Ministerstwem Rozwoju. W ramach porozumienia gmina otrzymała środki finansowe pokrywające 80% wartości inwentaryzacji eternitu znajdującego się na dachach budynków mieszkalnych i gospodarczych na obszarze całej gminy. Obowiązek przeprowadzenia inwentaryzacji wynika z Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu przewidzianego na lata 2009-2032. Zebrane dane zostaną wprowadzone do Ogólnopolskiej Bazy Azbestowej.

Prosimy mieszkańców o współpracę z ankieterami PAN, którzy pracują na zlecenie gminy w terenie.

/ UG Siepraw/

Fot. Pixabay

Ściąga z segregacji.
Część 3 - odpady BIO, nietypowe oraz niebezpieczne

W ostatniej części naszego krótkiego przewodnika po segregacji odpadów przyjrzyjmy się bliżej tym wszystkim odpadom, które nie mieszczą się w żadnej z omawianych wcześniej kategorii (czyli: odpady zmieszane, tworzywa sztuczne i metale, papier oraz szkło).

Duża grupą odpadów, które powstają w każdym domu, są odpady biodegradowalne - skrótowo nazywane często odpadami BIO lub zielonymi. Na wstępie muszę się pokajać i przyznać do własnych błędów na tym polu: kiedyś, dawno temu, żyłam w błędnym przekonaniu, że do brązowego pojemnika powinny trafiać wszelkie resztki żywności, w tym np. kości, resztki mięsa czy zupa, która się zepsuła. Kiedy poczytałam na temat kompostowania przemysłowego trochę więcej, zrozumiałam, że robiłam źle. W rzeczywistości w Polsce do odpadów BIO nie możemy zaliczać resztek odzwierzęcych, ponieważ nie ma biogazowni, które mogłyby zagospodarować takie odpady. Ponadto krajowe przepisy sanitarne nie dopuszczają w produkcie recyklingu bioodpadów (czyli kompoście lub humusie) części odzwierzęcych, czyli nabiału, kości, białka, mięsa, tłuszczów. Dlatego też resztki nabiału, mięsa, wędlin, kości i skóry (jeśli już musimy je wyrzucić) powinny trafić do pojemnika na odpady zmieszane.

Do odpadów biodegradowalnych zaliczamy głównie:

Różnego rodzaju obierki po owocach i warzywach

Fusy z kawy i herbaty (zalecam wyrzucanie samych fusów, bez torebek - te niestety często są wykonane z tworzywa sztucznego, a zawieszka połączona jest z woreczkiem metalowym zszywaczem)

Skorupki po jajkach

Uwaga: jeśli musimy wyrzucić całe jajka, surowe czy gotowane, to powinny one trafić do odpadów zmieszanych

Do odpadów BIO nie należy też wyrzucać odchodów zwierząt, w tym żwirków z kocich kuwet

Odpady BIO najlepiej wyrzucać luzem lub w papierowych torebkach, bez żadnych plastikowych worków czy siatek, które - jak wiadomo - same w sobie odpadem biodegradowalnym nie są i się nie rozłożą. Nasze odpady trafiają do kompostowni, gdzie z czasem zmieniają się w kompost i humus, które potem trafiają do sprzedaży. Warto założyć, w miarę możliwości, choćby mały kompostownik koło domu - mamy to szczęście, że mieszkając na wsi możemy stosunkowo łatwo zorganizować sobie własną „produkcję kompostu". Dobrze jest z tej opcji korzystać, a do pojemników na odpady BIO wrzucać tylko nadmiar niewykorzystanych zielonych resztek.

UWAGA: do brązowego pojemnika na odpady biodegradowalne nie powinny trafiać w dużych ilościach pozostałości po pracach ogrodowych, czyli np. skoszona trawa, ścięte gałęzie czy zgrabione liście. Jeśli nie jesteśmy w stanie zagospodarować ich na własną rękę, to możemy oddać je podczas zbiórek odpadów zielonych organizo-wanych przez naszą Gminę odrębnie w sezonie wiosenno-letnim.

Fot. Pixabay

A co zrobić z wszystkim tym, co nie mieści się w żadnej znanej nam kategorii odpadów? Większość z nas ma w domach zużyte baterie, żarówki i świetlówki, zepsuty sprzęt AGD, przeterminowane leki, a także resztki: środki ochrony roślin i ich opakowania, rozpuszczalniki, stare akumulatory, odczynniki chemiczne, opakowania po aerozolach, farby, termometry, środki ochrony drewna, tusze, kleje, żywice, detergenty zawierające substancje niebezpieczne, zużyte opony. Uff - lista jest długa, a warto wiedzieć, że większość z wymienionych tu substancji czy resztek to odpady niebezpieczne powstające w gospodarstwach domowych i jako takie powinny trafiać do specjalnych punktów zbiórki odpadów. Taki punkt znajdziemy w każdej gminie - chodzi o PSZOK, czyli Punkt Selektywnej Zbiórki odpadów; w naszej Gminie mieści się on w Sieprawiu, przy ul. Lipowej 42. Każdy PSZOK to miejsce, w którym mieszkańcy mogą bezpłatnie zostawić odpady nietypowe i „problematyczne", zebrane w sposób selektywny, których nie można wyrzucić do tradycyjnych pojemników. Najlepszą metodą jest gromadzenie większej ilości takich nietypowych odpadów i wywożenie ich do PSZOK-u raz na jakiś czas, posegregowanych odpowiednio (np. osobno żarówki, baterie, puszki po farbach). Korzystajmy z tej możliwości i nie wyrzucajmy odpadów nietypowych czy niebezpiecznych w sposób niewłaściwy - do odpadów zmieszanych czy, co gorsza, do pobliskiego lasu, rowu czy nad rzekę.

/Patrycja Langer

Zakup sprzętu z projektu *Zdalna Szkoła* oraz *Zdalna Szkoła +*

Gmina Siepraw w ramach projektu „Zdalna Szkoła" pozyskała grant w wysokości 70 000 zł na zakup sprzętu dla uczniów.

Projekt jest odpowiedzią na obecną sytuację szkolnictwa, związaną z wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, spowodowanym zakażeniami koronawirusem. Laptopy umożliwią dzieciom, które nie miały dotychczas takich możliwości, kontynuowanie realizacji podstawy programowej w warunkach domowych. Za otrzymane środki zostały zakupione 52 laptopy z oprogramowaniem na potrzeby zdalnego nauczania. W przyszłości laptopy będą przeznaczone do wykorzystania w pracowniach informatycznych poszczegól-nych szkół.

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej nr I „Powszechny dostęp do szybkiego Internetu" działania 1. 1 „Wyeliminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach" gdzie zawiera się projekt grantowy pn.: Zdalna Szkoła - wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Działanie jest finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.
„Zdalna Szkoła Plus" to kolejny projekt wsparcia dla samorządów na zakup wyposażenia służącego do zdalnej nauki. Jego uruchomienie było możliwe dzięki zatwierdzeniu przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zmian w Szczegółowym Opisie Osi Priorytetowych dla programu Polska Cyfrowa.

„Zdalna Szkoła Plus" jest kontynuacją poprzedniego wsparcia. Tym razem dofinansowanie zostało skierowane na zakup sprzętu dla szkół i użyczenie go najbardziej potrzebującym uczniom z wielodzietnych rodzin, liczących co najmniej troje dzieci. Sprzęt trafi również do nauczycieli. Gmina Siepraw w ramach tego projektu otrzymała grant w wysokości 75 000 zł.

/Jolanta Trzaska/

Fot. Pixabay

Pytania do Wójta Gminy

Red. *Zacznijmy od spraw, którymi jeszcze dziś wszyscy żyjemy, od epidemii, która trwa wg lekarzy w dalszym ciągu, gdzieś się czai. Jak te ostatnie miesiące z Pana perspektywy wyglądały?*

Wójt: W naszej gminie na COVID-19 zachorowały 4 osoby, w tym jedna osoba przebywała w szpitalu, a pozostałe trzy przebyły zakażenie w domu. Na kwarantannie przebywało w różnym czasie ponad trzydzieści osób. Na dzień dzisiejszy wszystkie osoby zakażone są już ozdrowieńcami, są zdrowe. Chciałbym tu podziękować naszym Mieszkańcom za zachowanie w czasie epidemii, przestrzeganie wszystkich zaleceń rządu i sanepidu oraz sąsiadom chorych, którzy, nie tak jak to bywało w różnych miejscach Polski, zachowywali się naprawdę wspaniale, nie tylko nie stygmatyzowali chorych, a pomagali w różnych sprawach, między innym w robieniu zakupów. Urząd Gminy w Sieprawiu w przeciwieństwie do wielu instytucji i urzędów od połowy kwietnia przyjmuje interesantów tak jak przed epidemią, dodatkowo USC także osoby z innych gmin, które znacznie ograniczyły dostęp do miejscowego urzędu. W naszym urzędzie stanowiska pracowników zostały odgrodzone od klientów płytami z pleksi, wprowadzono procedurę odkażania rąk i zakładania rękawiczek. Mierzyliśmy też temperaturę pracownikom i mieszkańcom, którzy, aby załatwić swą sprawę musieli wejść do budynku. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu wszyscy zachowywać

będziemy się rozsądnie, nosić maseczki w sklepach, urzędach, środkach komunikacji, w kościołach, myć i odkażać ręce.

Red. *Czas epidemii przyniósł kłopoty ekonomiczne dla firm i ludzi. Jak to wpływa na finanse gminy?*

Wójt: O trudnej sytuacji budżetu gminy mówiłem już 3 miesiące temu, co związane było ze znacznym ograniczeniem dochodów gminy i tak jest nadal, w przypadku udziałów w podatku PIT spadek wynosi ponad 40% w stosunku do roku poprzedniego. Sytuację spadku dochodów gminy na pewno pogłębiły ograniczenia w gospodarce w związku pandemią, ale także wcześniejsze wprowadzone przez rząd ulgi podatkowe dla osób do 26 roku życia i ulgi w rozliczeniach podatków mieszkańców związane z termomodernizacją budynków i odnawialnymi źródłami energii. Zmniejszenie wpływów budżetowych spowodowało wstrzymanie prawie wszystkich inwestycji , które nie były jeszcze rozpoczęte oraz tych dla których nie mamy zapewnionego zewnętrznego źródła dofinansowania. Szukamy wszelkich oszczędności, ograniczamy zatrudnienie w Urzędzie Gminy i Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, Zostały też ograniczone umowy zlecenia w Gminnym Ośrodku Kultury. Musimy też zmniejszyć dofinasowanie szkół z budżetu gminy, a to od lat była największa pozycja wydatkowa, więc szukamy oszczędności w szkołach m.in. poprzez organizację, zwiększenie liczebności klas. Wszystkie te proponowane ograniczenia wydatków nie zrekompensują utraconych dochodów gminy. Pojawiły się nam także nowe wydatki, Gmina musiała zakupić środki ochrony osobistej dla mieszkańców i pracowników jednostek gminy.

Red. *Jak wyglądają sprawy inwestycji w Słonecznym Parku, które ciągle były kontynuowane?*

Wójt: Cały czas trwały i zostały zakończone prace przy budowie ścieżek w ramach projektu zagospodarowania terenów w centrum Sieprawia dla celów rekreacyjnych. Trwa procedura odbioru prac, która jest wydłużona związku z tym, że część instytucji zawiesiło odbiory na czas stanu epidemii. Oficjalne oddanie słonecznego parku planujemy na koniec czerwca bieżącego roku. W ramach projektu „Park Słoneczny w Sieprawiu - II etap" wybudowano: ponad 1400 mb ścieżek pieszo - rowerowych, 3 kładki nad potokiem Sieprawka, kopiec ziemny wraz z podświetleniem, oświetlono ścieżki komunikacyjne oraz zamontowano ławki i kosze na śmieci. Realizacja tego zakresu nie byłaby możliwa bez dofinansowanie jakie Gmina pozyskała na ten cel z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020, w ramach „Zagospodarowania rekreacyjnego i turystycznego otoczenia zbiorników wodnych". Może warto przypomnieć, że koncepcję zagospodarowania centrum Sieprawia wykonało w 2002 roku Biuro Architektoniczne Wizja pod kierunkiem pana prof. Stanisława Deńko. Koncepcja przewidywała zagospodarowanie centrum Sieprawia przez stworzenie dwóch osi, które krzyżowałyby się w pobliżu kościółka św. Marcina. Jedna rekreacyjna, która swój początek ma mieć przy stadionie LKS Karpaty a kończyć się przy kościele św. Marcina i druga pielgrzymkowa swój początek ma pomiędzy starym i nowym kościołem, a kończy się przy studzience bł. Anieli Salawy

Realizacja tej koncepcji zaczęła się od budowy boiska trawiastego do piłki nożnej, które miało służyć nowo powstałemu gimnazjum i jako boisko rezerwowe dla klubu sportowego LKS Karpaty. Następnie gmina wspólnie z parafią zagospodarowała teren pomiędzy kościołami na parkingi i punkt informacji turystycznej korzystając z dofinansowania z Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004 - 2006" w ramach działania „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego".

Kolejnymi inwestycjami które wpisywały się w oś rekreacyjną były:

- budowa kompleksu „ Orlik 2012", który z kolei był finansowany po jednej trzeciej przez rząd , samorząd województwa, gminę
- budowa placu zabaw z programu rządowego „ radosna szkoła"
- realizacja pierwszego etapu zagospodarowania trenów rekreacyjnych pod nazwą Słonecznego Parku zaprojektowanego przez architekta Marcina Gondka, (który uczestniczył w tworzeniu koncepcji w biurze Wizja) w 2012 roku, który obejmował budowę dwóch ogrodzonych i oświetlonych kortów tenisowych, boiska do piłki plażowej, bieżni lekkoatletycznej ze skocznią w dal, Gmina na ten zakres uzyskała dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi".
- budowa domu kultury i biblioteki z dofinansowaniem z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Z kolei w 2013 roku na osi pielgrzymkowej powstaje przystanek turystyczny przy studzience bł. Anieli Salawy, który jest współfinansowany ze środków otrzymanych za pośrednictwem LGD Turystyczna Podkowa z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi". W 2018 roku parafia buduje pomnik Jana Pawła II i Anieli Salawy, a który w koncepcji Biura Architektonicznego Wizja lokalizowany był w pobliżu wikarówki. Realizowany w ostatnim roku drugi etap budowy Słonecznego Parku integruje, łączy obiekty powstałe w poprzednim okresie, ale nie wyczerpuje w pełni koncepcji powstałej w 2002 roku. Pragnę zachęcić wszystkich mieszkańców naszej gminy do korzystania z aktywnego wypoczynku na terenie Słonecznego Parku, równocześnie proszę o szanowane naszego wspólnego mienia i dziękuje wszystkim osobom, które na bieżąco reagują na wszystkie akty wandalizmu i zaśmiecania. To bardzo budujące, jeśli odbieramy konkretne zachowania świadczące o dbałości o nasze wspólne dobro.

Red. *Jak wygląda sprawa rozbudowy szkoły w Zakliczynie?*

Wójt: Prace przy rozbudowie szkoły w Zakliczynie zostały zakończone i po przerwie spowodowanej koronawirusem dzieci będą mogły korzystać z nowych pomieszczeń lekcyjnych. Przed nami jeszcze prace na poddaszu szkoły, które umożliwią dalsze korzystanie z tych pomieszczeń. Gmina jest też na etapie prac geodezyjnych, które pozwolą na pozyskanie działki pod budowę przedszkola w Zakliczynie i to będzie najważniejsza inwestycja w następnych latach.

Red. *Czy będą kontynuowane prace na drogach?*

Wójt: Tak. Jedne zostały zakończone inne się rozpoczynają. Zakończyła się modernizacja ulicy Górskiej wzdłuż której

powstał nowy chodnik, została poszerzona jezdnia i wykonano też nową nakładkę asfaltową. W części modernizowanej ulicy zostało wymalowane oznakowanie poziome, które ma poprawić bezpieczeństwo na drodze.

Starostwo rozpoczęło już prace modernizacji ulicy Lipowej w Sieprawiu. Zakres prac obejmuje przebudowę skrzyżowania ulic Jana Pawła II i Krakowskiej wraz z uzupełnieniem chodników przy skrzyżowaniu i przy firmie „Ciasteczka z Krakowa" oraz poszerzanie jezdni i położenie nowej nawierzchni. Projekt zmian prezentujemy w tym Biuletynie.

Gmina zaś w najbliższym czasie rozpocznie prace na ulicy Zacisze polegające na budowie chodnika na długości 1,9 km drogi oraz poszerzeniu jezdni i położeniu nowej nakładki asfaltowej. W ramach modernizacji zostaną też zmodernizowane skrzyżowania z drogami powiatowymi.

Zarówno Starostwo jak i Gmina pozyskały środki z budżetu państwa w wysokości 50% kosztów przedsięwzięcia na modernizację wyżej wymienionych dróg. Prace modernizacyjne tych ulic zgodnie z podpisanymi umowami powinny się zakończyć w bieżącym roku.

Chcę też poinformować, że wspólnie z Gminą Świątniki Górne podpisaliśmy z Powiatem Krakowskim porozumienie na współfinansowanie budowy chodnika przy ulicy Galicyjskiej na przysiółku Załyczanka. Na ten cel gmina Siepraw przeznaczy z budżetu gminy 250 tysięcy złotych przy całkowitym koszcie inwestycji 1 mln zł.

Red. *Pozostaje mi zapytać o projekt zagospodarowania rekreacyjnego zatoki zakliczyńskiej.*

Wójt: Kolejny już przetarg na zagospodarowanie terenu wokół zbiornika dobczyckiego został unieważniony. Była to kolejna próba zlecenia wykonania zagospodarowania wokół zbiornika Dobczyckiego, ale kwoty oferowane w przetargach znacznie przekroczyły możliwości finansowe gminy. Na dzień dzisiejszy nie mamy możliwości finansowych na przeprowadzenie tej inwestycji, ponieważ z budżetu gminy do dotacji z unii europejskiej wysokości 4,3 mln złotych musielibyśmy dołożyć około 3,5 miliona złotych. Skierowaliśmy prośbę do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o wydłużenie o rok terminu zakończenia tej inwestycji , co w przypadku zmiany sytuacji finansowej gminy w przyszłym roku dałoby możliwość powrotu do realizacji projektu.

Red. *Na jakie sprawy chciałby Wójt zwrócić uwagę mieszkańców?*

Wójt: Chciałbym jeszcze raz wrócić do tematu śmieci, ten problem stał się dużym wyzwaniem dla każdego samorządu, co jest spowodowane błędami legislacyjnymi i brakiem reakcji rządu na wnioski samorządu o zmiany w prawie, które ograniczyłyby wzrost kosztów utylizacji śmieci. Ustawodawca zmienił tak przepisy, że w najbliższym czasie będziemy musieli wprowadzić dwukrotny wywóz odpadów zmieszanych w ciągu miesiąca, co będzie rodziło następnie koszty a już dopłacamy do wywozu śmieci prawie pół miliona złotych z budżetu. Możemy zaobserwować też znaczny wzrost ilości wywożonych odpadów, dużo ponad to co było zaplanowane.

Szacujemy, że w bieżącym roku gmina będzie musiała dołożyć do systemu utylizacji śmieci około 460 tys. złotych. Od początku roku wszystkie śmieci są ważone i płacimy za każdą tonę wytworzonych odpadów. W naszym wspólnym interesie jest ograniczenie ilości wytwarzanych odpadów i to jest mój apel do mieszkańców, bo od tego jest uzależniona nasza odpłatność w następnych latach. Przypominam też kolejny raz, że w śmieciach komunalnych nie mogą znajdować się odpady, które powstały w działalności gospodarczej, nie ważne czy to są odpady zmieszane czy segregowane. Każda działalność gospodarcza powinna mieć spisaną niezależną umowę z firmą utylizująca odpady. W innym wypadku koszty działalności firm przerzucane są na naszych mieszkańców. Będziemy też kontrolować śmieci przywożone bezpośrednio na PSZOK bo stwierdziliśmy, że są tam zwożone śmieci wytwarzane w działalnościach gospodarczych i oraz przez pracowników z firm remontowych. Pracownicy gminy i firmy wywożącej odpady będą też kontrolować dokładnie wystawiane przed dom lub przywożone na PSZOK i nie jest to z naszej strony żadna szykana, to w trosce o to by nasi Mieszkańcy nie musieli zwiększać wydatków związanych z utylizacja śmieci wytwarzanych w gospodarstwach domowych.

Red. *Pozostaje mi jeszcze jedno. Pogratulować z okazji święta samorządów, mam tu na myśli 30-lecie odnowionego samorządu. Jakie refleksje wzbudza ta rocznica?*

Wójt: Faktycznie, na przełomie maja i czerwca bieżącego roku obchodziliśmy trzydziestą rocznicę odrodzonego samorządu gminnego. Jest to też rocznica mojej pracy w samorządzie sieprawskim. Z ogromnym sentymentem wracam do pierwszych lat samorządu, wspominam ogromne zaangażowanie radnych gminnych i znakomitą współpracę między gminami województwa krakowskiego. Comiesięczne spotkania u wojewody Tadeusza Piekarza, na których bywał pełnomocnik rządu i na bieżąco informował nas o zmianach legislacyjnych i potencjalnych źródłach finansowania inwestycji tak oczekiwanych we wszystkich gminach. Pamiętam ogrom zadań, które z dnia na dzień stanęły przed naszym samorządem. Szkoły w Czechówce i Łyczance ogrzewane piecami kaflowymi, a ubikacje na zewnątrz bez bieżącej wody, brak prawie całej infrastruktury poza rozpoczętą przez komitety budową sieci gazyfikacyjnej i rozpoczętą budową remizy OSP w Sieprawiu. W pierwszych latach działalności samorządu czuliśmy, i to trzeba podkreślić, duże zaangażowanie mieszkańców w działania gminy, to dzięki pomocy komitetów budowy była możliwa szybka budowa sieci gazowej, wodociągowej, telefonicznej i modernizacja sieci energetycznej. Pierwsze działania gminy były skierowane na poprawę warunków nauki w naszych szkołach Należeliśmy do pierwszych gmin, które w 1991 roku przejęły zadanie prowadzenia szkoły od kuratorium. Pierwszą większą inwestycją w oświacie była budowa szkoły w Czechówce, której oddanie do użytku nastąpiło w lutym 1994r. Najdroższą inwestycją realizowaną przez samorząd była budowa oczyszczalni i kanalizacji, którą rozpoczęto w 1998r i która trwa do dnia dzisiejszego, a koszt tej inwestycji to ponad 30 mln złotych W 1995 r. przystąpiono do budowy kotłowni gazowych i przebudowy dachów we wszystkich szkołach. Przez pierwsze trzy kadencje samorządu organem wykonawczym był Zarząd Gminy na czele którego był wójt wybierany przez Radę Gminy. Od 2002 roku nie ma już zarządu gminy, a jego rolę pełni wójt wybierany przez ogół mieszkańców gminy. Przez pierwsze trzy kadencję można było zaobserwować duże wsparcie ze strony ówczesnych rządów dla samorządu, a później było coraz gorzej, wydaje mi się że rządzący zaczęli

postrzegać samorząd nie jako partnera, ale jako konkurencję. Zawsze w świadomości obywateli notowania samorządu były wyższe, ponadto samorząd cenił sobie apolityczność, co nie było na rękę rządzącym. Do najtrudniejszych zadań, z którymi musiał się zmierzyć samorząd w ciągu tych 30 lat to dwukrotna reforma oświaty, która niosła olbrzymie wydatki po stronie samorządu kosztem innych zadań. Największą satysfakcją dla mnie było to, gdy rodzice dzieci z Zakliczyna, którzy walczyli o powstanie gimnazjum w swojej wsi, po paru latach działalności dużego gimnazjum w Sieprawiu stwierdzili, że i wójt i zarząd gminy miał rację, gdy bronił pomysłu na jedno duże gimnazjum.

Może z okazji 30 lat działalności samorządu warto przypomnieć, co ten samorząd zrobił, a zestawienie pokaże jak kolosalny skok cywilizacyjny dokonał się w naszej gminie:

- Budowa chodników na drogach gminnych i powiatowych - ok. 24 km (1990-2019 r.);
- Budowa i modernizacja dróg gminnych - ponad 30 km nakładek asfaltowych (1990-2019 r.)
- Budowa sieci gazowej (ponad 100 km) wraz ze stacja rozdzielczą (1990-1991 r.);
- Budowa sieci telefonicznej (1994 r.);
- Dokończenie budowy remizy OSP w Sieprawiu (1994 r.);
- Modernizacja sieci energetycznej - budowa kilku stacji transformatorowych (1994 -1995r);
- Budowa sieci wodociągowej - ok. 150 km (1994 -1995 r.);
- Budowa Szkoły Podstawowej w Czechówce (1994 r.);
- Budowa sieci kanalizacyjnej -ponad 100 km (1998-2014 r.);
- Budowa oczyszczalni ścieków w Sieprawiu (2000 r.) oraz jej rozbudowa (2014 r.);
- Rozbudowa szkoły Podstawowej w Zakliczynie (2000 r.);
- Budowa boiska z trybunami w Sieprawiu (2002 r.);
- Budowa Gimnazjum w Sieprawiu (2002 r.);
- Wydzierżawienie gruntów gminnych pod organizację stoku narciarskiego (2003 r.);
- Budowa parkingu wraz z punktem informacji turystycznej w Sieprawiu i modernizacja chodnika dla pieszych przy drodze powiatowej 18246 w Sieprawiu (2005-2006 r.);
- Budowa Hali widowiskowo - sportowej w Sieprawiu (2008 r.);
- Budowa kompleksu boisk sportowych - Orlik2012 (2008 r.);
- Modernizacja boiska sportowego w Zakliczynie (2010 r.);
- Budowa Sali gimnastycznej w Czechówce (2010 r.);
- Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Łyczance - sala gimnastyczna, stołówka (2012 r.);
- Budowa Domu Kultury wraz z Biblioteką (2012 r.);
- Budowa kompleksu rekreacyjnego „Słoneczny Park" w Sieprawiu - Etap I (2012 r.);
- Budowa ścieżek rowerowych MTB w Sieprawiu (2018 r.);
- Budowa Przedszkola w Sieprawiu (2018 r.);
- Budowa kompleksu rekreacyjnego „Słoneczny Park" w Sieprawiu - Etap II (2020 r.);
- Budowa i modernizacja oświetlenia ulicznego - ponad 500 punktów świetlnych (1998-2019 r.)
- Modernizacja Ośrodka Zdrowia w Sieprawiu (1996-2019 r.);
- Modernizacja Urzędu Gminy w Sieprawiu (1995-2019 r.);
- Remont 9 kapliczek przydrożnych (2005-2019 r.)
- Finansowanie i współfinansowanie zakupu samochodów pożarniczych oraz sprzętu pożarniczego dla jednostek OSP Siepraw, Łyczanka, Zakliczyn i Czechówka (2010-2019 r.)
- Organizacja ogólnopolskiego wydarzenia - „Warsztaty Gospel" (2006 r. - teraz)
- Organizacja biegu - „Sieprawska Piątka" (2013 r. - teraz)
- Uczestnictwo Gminy w realizacji ogólnopolskiego Programu Rozwoju Instytucjonalnego (2004 r.);
- Uczestnictwo Gminy w programie doskonalenia jakości usług publicznych w urzędach Dolnego Śląska i Małopolski z wykorzystaniem doświadczeń Urzędu Miasta w Dzierżoniowie (2009r - 2011)
- Uzyskanie przez Gminę Siepraw III miejsca w rankingu najlepszych gmin Małopolski (2013 r.)

A mnie to pytanie uświadomiło, że dokładnie 30 lat temu 22 czerwca 1990 r. złożyłem pierwsze moje wójtowskie ślubowanie, to pierwsze najlepiej się pamięta. Jestem dumny, że tak wiele razy Mieszkańcy obdarzali mnie swoim zaufaniem powierzając mi pełnienie tej funkcji. Chciałbym wierzyć, że przed samorządem jest jeszcze wiele dobrego czasu.

Rozmawiała
Wanda Matoga

Szkoła uczy i nie tylko

Koronawirus - jak szkoła w Sieprawiu mierzyła się z kształceniem na odległość. Zapiski dyrektora szkoły

16.03.2020 r. Formalnie zamknięto szkoły w związku z pandemią.

Pierwszy dzień bez możliwości przyjścia do szkoły na jakiekolwiek zajęcia.

Wszyscy stanęli przed koniecznością kształcenia na odległość.

18 - 24.03.20 r. Początkowy chaos. Nikt nic nie wie , ale wszyscy się starają sprostać sytuacji, każdy na swój sposób.

Nauczyciele, od początku poganiani komunikatami, że mają obowiązek zatroszczyć się o edukację uczniów na odległość, starają się różnymi drogami dostarczyć im materiały edukacyjne. W rezultacie uczniowie są zasypywani nadmiarem informacji, poleceń i zadań.

Rodzice reagują różnie: część próbuje wdrożyć dzieci do nauki w domu, część oprotestowuje działania nauczycieli, a część nie reaguje , pozostawiając sprawy swojemu biegowi.

Uczniowie w większości cieszą się z niespodziewanych wakacji.

Wszyscy walczymy z niedostatkiem sprzętu, różnicami w oprogramowaniu komputerów i kiepskim łączem internetowym w wielu domach.

Na szczęście dostawca dziennika elektronicznego do naszej szkoły reaguje dość szybko. Pojawia się nowa funkcja - zadania domowe, dzięki której jest możliwe przesyłanie różnorodnych materiałów między uczniami i nauczycielami. Zadania mogą być odesłane wyłącznie z konta ucznia , a nie konta rodzica. Prawie dwa tygodnie zajmuje nam doprowadzenie do uruchomienia wszystkich kont uczniów (dotychczas ich aktywność nie była potrzebna), ale robimy duży krok w wychodzeniu z chaosu komunikacyjnego.

25.03.20 r. Rozpoczynamy formalnie obowiązkowe kształcenie na odległość.

Pojawiają się wreszcie przepisy, które dają podstawy prawne działaniom nauczycieli.

Uczniów zaczyna obowiązywać codzienne podejmowanie aktywności edukacyjnej w oparciu o materiały dostarczone lub wskazane przez nauczycieli. Realizują treści przedmiotowe zgodnie z tygodniowym planem lekcji. Oznacza to, że codziennie muszą spędzić kilka godzin na nauce.

Sprawy organizacyjne spadają na barki rodziców, którzy i tak są przytłoczeni niecodzienną i ciągle zmieniającą się rzeczywistością. Grają emocje. Wiele razy muszę tłumaczyć, że NIKT z nauczycieli nie podejmuje działań wymierzonych przeciwko uczniowi i jego rodzicowi. Na szczęście równolegle uruchamiają się w ludziach ogromne pokłady życzliwości, które pozwalają poradzić sobie z najtrudniejszymi momentami.

Część uczniów radzi sobie świetnie, część przeciętnie, ale są również tacy, którzy zupełnie nie odnajdują się w tej formie kształcenia.

W tle nieustające problemy techniczne.

30 - 31.03.20 r. Szukamy skutecznych sposobów komunikowania się z uczniami.

Stawiamy na opanowywanie stopniowo kolejnych narzędzi wymiany informacji. Niestety, doświadczenia trzech dni obowiązkowego kształcenia na odległość, poprzedzone jeszcze tygodniem eksperymentalnych działań nauczycieli, zanim odpowiednie rozporządzenie weszło w życie, pokazują, że bez zaangażowania rodziców polegniemy.

Z zalewu ofert wybieramy bardzo sensownie działającą platformę do nauki zdalnej google classroom. Wymaga dość długiego procesu rejestracji szkoły, a później dostarczenia loginów i haseł uczniom…

Bez współpracy rodziców i wychowawców klas ani rusz.

14.04.20 r. Lekcje online na bezpiecznej platformie.

Po wielkanocnej przerwie świątecznej ruszamy z zajęciami na szkolnej platformie google classroom, którą udało się uruchomić dość szybko… Mamy bezpieczne miejsce w sieci do pracy i nauki. Zapełnia się terminarz lekcjami online.

27.04.20 r. Użyczamy uczniom pierwsze laptopy do nauki zdalnej

Otrzymany przez szkołę w ramach rządowego programu sprzęt trafia do uczniów . Co prawda jest to zaledwie osiem sztuk na 410 uczniów ! Starczy tylko tam, gdzie najtrudniej. I tak nauczyciele i uczniowie od początku pracują na prywatnym sprzęcie. Różnice w oprogramowaniu oprócz kłopotów ze sprawnym łączem internetowym to ciągle najważniejsze utrudnienia w komunikowaniu się z uczniami .

25.05.20 r. Małymi krokami wracamy do szkoły

W szkole mogą się pojawiać pierwsze niewielkie grupy uczniów z kl.1-3 - na zajęcia opiekuńczo-wychowawcze oraz klas 8 na konsultacje . Z klas 1-3 pojawiło się dwóch uczniów. Na konsultacje przyszło 48 ósmoklasistów z 67 chodzących do naszej szkoły.

1.06.20 r. Klasyfikacja na odległość

Uruchamiamy w szkole konsultacje dla uczniów klas 4-8. Są one adresowane przede wszystkim do uczniów , którzy pogubili się w kształceniu na odległość i którzy potrzebują bezpośredniego kontaktu z nauczycielem w celu wyjaśnienia/poprawienia swojej sytuacji ocenowej z przedmiotu.

Przed nami przesunięty na 16,17,18 czerwca egzamin ósmoklasisty, który odbędzie się w warunkach reżimu sanitarnego.

Na zakończenie roku szkolnego po odbiór świadectw uczniowie jednak przyjdą do szkoły. Małymi grupami i tylko na chwilę, ale jednak…

Z perspektywy tych doświadczeń…

Czy kształcenie na odległość można podsumować pozytywnie?

Na pewno ta forma edukacji kosztowała mnóstwo wysiłku ze strony uczniów, nauczycieli i rodziców.

Wyrazy uznania dla rodziców, którzy swoim zaangażowaniem i wsparciem tak naprawdę umożliwili to kształcenie na odległość. Bez nich i uczniowie i nauczyciele byliby skazani na porażkę.

Na pewno tylko tam, gdzie udało się uzyskać pełne zaangażowanie (naprawdę na najwyższych obrotach) **Wszystkich Trzech Stron** tego procesu, można mówić o pozytywnym efekcie tej formy kształcenia.

Na pewno nikt z nas dotychczas aż tak wyraźnie nie miał okazji przekonać się, jak trudny do zastąpienia w procesie edukacji jest bezpośredni kontakt nauczyciel - uczeń.

Dlatego nikogo nie dziwi już słyszane coraz częściej „CHCEMY WRÓCIĆ DO SZKOŁY".

/Elżbieta Leśniak/

Nie taki diabeł straszny…
O zdalnej edukacji w Szkole Podstawowej w Łyczance

12 marca 2020r. - ten dzień zaskoczył wszystkich bez wyjątku. Wówczas ogłoszono zamknięcie szkół spowodowane pandemią koronawirusa. Od tamtej pory edukacja przeniosła się do sieci. Właściwie z dnia na dzień wszyscy - uczniowie, ich rodzice, nauczyciele i pracownicy szkół - musieliśmy przyzwyczaić się do nowej, bardzo trudnej rzeczywistości. Dziś - z perspektywy czasu - możemy dokonać już pewnego podsumowania ostatnich trzech miesięcy. Jak zatem udało nam się odnaleźć w nowej sytuacji?

Po początkowym zaskoczeniu nową rzeczywistością, szybko zmobilizowaliśmy się do działania i rozpoczęliśmy edukację zdalną. I tu pojawił się problem - wyposażenie. Okazało się, że nie wszyscy uczniowie dysponują odpowiednim sprzętem, nie wszyscy mają również dostęp do Internetu. W przypadku rodzeństwa, dodatkowym problemem okazał się jeden wspólny komputer, co uniemożliwiało uczestniczenie dzieci w

lekcjach, które odbywały się w jednocześnie w różnych klasach. Inną trudnością, jaką napotkaliśmy na drodze do skutecznej edukacji zdalnej, były przeciążone serwery, które uniemożliwiały prawidłowe funkcjonowanie dziennika elektronicznego oraz wielokrotnie zmuszały nauczycieli do wysyłania zadań również w godzinach popołudniowych i wieczornych, kiedy dostęp do sieci był nieco łatwiejszy. Na szczęście trudności te szybko udało się pokonać, przede wszystkim dzięki pomocy ze strony organu prowadzącego, który zapewnił laptopy dla potrzebujących uczniów, jak również dzięki wprowadzeniu - po konsultacjach - wspólnej dla całej szkoły platformy GSuite, która pozwoliła na zdalną edukację ze wszystkich przedmiotów w jednym miejscu. Po jej uruchomieniu, w porozumieniu z Rodzicami ustaliliśmy tygodniowy harmonogram lekcji online uwzględniający sugestie Rodziców, możliwości uczniów oraz higienę pracy. Od tamtej pory uczniowie naszej szkoły oprócz otrzymywanych zadań wysyłanych przez część nauczycieli, biorą również udział w lekcjach online. Takie rozwiązanie umożliwia nam ciągły kontakt z naszymi podopiecznymi, pozwala reagować na trudności, które napotykają dzieci, a w przypadku kłopotów związanych ze zrozumieniem materiału - daje nam możliwość wyjaśnienia i rozwiania wszelkich wątpliwości ucznia.

Kiedy uczniowie i nauczyciele pochłonięci byli zdalną edukacją, obsługa naszej szkoły pracowała pełną parą, abyśmy po zakończeniu pandemii wrócili w jeszcze piękniejsze mury naszej placówki. Wyremontowany został korytarz, a jego ściany nabrały barw. Ponadto pracownicy obsługi zadbali również o nasze szkolne otoczenie, troszcząc się o ogród. Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli zobaczyć na własne oczy efekty ich ciężkiej pracy.

Podsumowując, po początkowych trudnościach wynikających z konieczności dostosowania się do tej niecodziennej i trudnej dla wszystkich sytuacji, udało nam się zorganizować zdalne nauczanie, które jest korzystne dla naszych uczniów. A co na to sami zainteresowani? Zapytaliśmy naszych podopiecznych na różnych etapach edukacji, co sądzą na temat zdalnej nauki w naszej szkole. A oto kilka ich wypowiedzi:

„Gdy rozpoczęliśmy naukę zdalną, nauczyciele zadawali zadania przez dziennik i było to bardzo niewygodne, ponieważ nie umożliwiał on wysłania wykonanych zadań, trzeba je było przesyłać mailowo. Teraz, gdy pracujemy na classroom, jest dużo łatwiej - wszystkie prace domowe są w jednym miejscu. Bez problemu łączymy się przez Internet na lekcje online i praca jest zdecydowanie łatwiejsza, gdy mamy możliwość szybkiego kontaktu z nauczycielem. Jestem zadowolona z obecnego sposobu nauki, jednak wolałabym wrócić na zwyczajne lekcje do szkoły."
Wiktoria Woś, klasa 8

Wszyscy wiemy w jakiej jesteśmy obecnie sytuacji. Przez kwarantannę nawet uczniowie muszą pozostać w domu, a że wciąż muszą się jakoś uczyć, powstało coś takiego jak e-nauczanie. Jaka jest więc opinia osoby najbardziej do tego zbliżonej, czyli ucznia?
Według mnie nauczanie online jest w porządku. Można pracować z domu, a zajęcia są prowadzone przez Internet, dzięki czemu można poczuć się jak na normalnej lekcji. Mimo utrudnień nauczyciele służą pomocą i w każdej chwili można się do nich zwrócić z jakimś pytaniem. Lekcji jest mniej niż było podczas chodzenia do szkoły, a część materiału trzeba przerobić samemu. Teraz na koniec roku jest to trudne, uczniowie chcą poprawiać oceny i jest duży problem, na szczęście można przyjść na konsultacje i łatwo poprawić swoje oceny.
Moim zdaniem nauczanie online jest całkiem dobre i wygodne, lecz nie jest to to samo co chodzenie do szkoły - spotkania z kolegami i koleżankami, widzenie się twarzą w twarz z nauczycielami, wypady po szkole (szczególnie teraz w okresie przedwakacyjnym), wycieczki itp., tego wszystkiego teraz brakuje. Mimo wczesnego wstawania i dużej ilości materiału preferuję jednak chodzenie do normalnej szkoły zamiast e-nauczania.
Adela Iwanów, klasa 7

Według mnie zdalne nauczanie nie jest złe. Na początku był mały problem, aby w tym wszystkim się odnaleźć, ponieważ każdy przedmiot mieliśmy na innej platformie, innym komunikatorze. Sprawę ułatwiło przeniesienie wszystkich przedmiotów na wspólną platformę. Pod pewnymi względami zdalne nauczanie jest lepsze od „normalnego", np. możemy lepiej zarządzać swoim czasem, nie musimy robić wszystkiego „na już", a rozplanować to sobie między dni tygodnia. Prawdą jest też, że każdy nauczyciel ma inne zasady - jedni podchodzą do e-lekcji surowiej niż normalnie w szkole, a inni wymagają tylko przyswojenia wiedzy z lekcji i bycia online podczas jej trwania. Co do wad, to brakuje mi szeroko pojętego „śmieszkowania" podczas lekcji - w czasie zdalnego nauczania nie możemy spotykać się z przyjaciółmi, co mimo wszystko jest wadą. Reasumując, zdalne nauczanie ma swoje wady i zalety, jednak kiedy już wejdziemy w ten rytm, nie sprawia nam to problemu i można się przyzwyczaić. E-learning nie jest zły, jest to na pewno lepsze rozwiązanie niż chodzenie do szkoły np. w maskach i ciągłe odkażanie się.
Kamil Krzysztofek, klasa 7

Dzięki lekcjom online mogę zobaczyć moich kolegów i moją panią. Ale tęsknię już za moją klasą i bardzo chciałbym już zagrać z nimi w piłkę na wuefie. Nasza pani wysyła nam dużo ciekawych filmów i zadań, ale przez to, że nie spotykamy się w szkole muszę więcej się uczyć, żeby wszystko dobrze zrozumieć.
Szymon Kowalczyk, klasa 3

W nauczaniu zdalnym jest mi trudno w zadaniu o temperaturach. A jest mi łatwo w obliczeniach różnic, ile to razem i dodawaniu. Wolę mieć lekcje w szkole niż uczyć się zdalnie. Moim zdaniem zdalne nauczanie jest fajnym nauczaniem, ponieważ można się lepiej skupić nad zadaniami, choć czasem mam trudność ze zrozumieniem polecenia. Jednak lepiej być z Panią na żywo w szkole.
Filip Wyrostek, klasa 3

Zdalne lekcje, które prowadzi i przesyła nam Pani są super, bardzo ciekawe. Najbardziej podoba mi się w nich to, że możemy się zobaczyć nawzajem oraz to, że codziennie jest coś ciekawego do zrobienia. Lekcje nie sprawiają mi żadnych trudności. Ale wolę chodzić do szkoły niż siedzieć przed komputerem.
Julian Siatka, klasa 3

Mi się podoba zdalne nauczanie, ale wolałbym chodzić do szkoły. Najbardziej podoba mi się, gdy się widzę na zoomie z klasą. Sprawiają mi trudność czasowniki.
Dawid Gadocha, klasa 3

W nauczaniu zdalnym fajne jest to, że nie trzeba bardzo wcześnie wstawać. Lubię lekcje online, ale wolę chodzić do szkoły, bo tam mogę spotkać się ze swoimi kolegami i koleżankami. Gdy czegoś nie rozumiem, mogę poprosić panią o wytłumaczenie.
Patrycja Firek, klasa 3

Nauczanie zdalne jest w miarę fajne. Podoba mi się w nim to, że można samemu pomyśleć. Nic mi nie sprawia trudności.
Artur Kryński, klasa 3

Nauczanie zdalne jest w miarę fajne. Dobrze, że każdy robi wszystko sam, a nie przepisuje z tablicy. Jedyne, co jest dla mnie trudne, to nauka angielskiego.
Wiktor Kryński, klasa 3

Moim zdaniem zdalne nauczanie nie do końca jest fajne. Połączenie nie zawsze jest dobre. Czasem Internet działa wolno, co utrudnia zrozumienie, co nauczyciel chce nam powiedzieć. Nie mogę spotkać się z kolegami i z nimi grać w piłkę, gonić się, czy pobawić z nimi. W zdalnym nauczaniu podoba mi się to, że można, choć przez Internet, uczestniczyć w lekcji i widzieć swoje Panie nauczycielki oraz kolegów.
Filip Cygan, klasa 3

Uważam, że zdalne nauczanie jest fajne i mi się podoba. Najbardziej lubię to, że możemy się wszyscy widzieć w tym samym czasie i rozmawiać ze sobą. A jedynym minusem jest to, że nie możemy zobaczyć się na żywo.
Nikola Ziemianin, klasa 3

O wyrażenie swojego zdania na temat zdalnego nauczania poprosiliśmy również przedstawicieli naszych Rodziców. A oto, co usłyszeliśmy:

O nauczaniu zdalnym - perspektywa rodzica.

Pandemia wirusa zaskoczyła wszystkich. I wszystkim, bez wyjątku, kazała się zmierzyć z nową rzeczywistością. Jak zawsze w takich przypadkach, jedni poradzili sobie z tym lepiej, inni gorzej.

Początkowe 2-3 tygodnie to był czas chaosu. Chaosu w szkole, wśród nauczycieli oraz chaosu w domu. Jak to ogarnąć? Jak skłonić dziecko do nauki? Jak wcielić się w rolę nauczyciela, w której dziecko nas nie zna? Na początku nie było łatwo. Nauczyciele przesyłali mnóstwo zadań, a rodzicom i dzieciom trudno się było z nimi zmierzyć. Każdy nauczyciel postępował według swojego klucza: ile wysyłać zadań, o której, na kiedy i jaka forma sprawdzenia materiału ma obowiązywać. Rodzice dzieci starszych mogli się w to włączać incydentalnie, rodzice dzieci młodszych musieli wcielić się w role nauczycieli i poświęcać dzieciom wiele czasu. Ci którzy dodatkowo wykonywali pracę (również zdalną), byli przytłoczeni nadmiarem obowiązków.

Na szczęście kolejne tygodnie przyniosły pewne uregulowania. Lekcje w konkretne dni, lekkie ograniczenie materiału, jak również pierwsze lekcje w formie wideokonferencji. Część nauczycieli na własną rękę zaczęło szukać możliwości kontaktu z dziećmi poprzez różne komunikatory internetowe lub nagrywanie filmików z lekcji, a niektórzy woleli pozostać przy formule: przeczytaj, wykonaj, przyślij zdjęcie wykonanego zadania.

Prawdziwa rewolucja nastąpiła początkiem maja, wraz z przejściem na platformę G Suite. Z perspektywy rodzica bardzo udana rewolucja. Prawdziwe lekcje online, wszystkie zadania w jednym miejscu, przesyłane prezentacje, filmy, komunikacja pomiędzy uczniami i nauczycielem w obrębie zajęć na classroomie. Nastąpił moment, w którym rodzice i dzieci poczuli, że to nauczyciel prowadzi lekcje, wyjaśnia problemy, sprawdza wiedzę. Nie obyło się bez potknięć, ale dzięki nowej formie nauczania rodzice powoli zaczęli wracać do swoich dawnych ról.

Ocena tych paru miesięcy w kilku zdaniach jest trudna. Różne uwarunkowania w naszych domach nie pozwalają na uogólnienia. Dla jednych był to czas pracy ponad siły, dla innych przejściowe utrudnienia. Jedni w nauczaniu zdalnym dostrzegają szansę jaka stoi przed szkołą, inni marzą o powrocie do starej formuły. Oceny tak różne, jak różne są nasze charaktery. Jedni bardzo krytycznie podejdą do tego czasu, inni z empatią, że uczeń/ nauczyciel/ rodzic tak samo został postawiony przed wyzwaniem, z którym sobie lepiej lub gorzej poradził.

A nasze dzieci? A nasze dzieci najbardziej tęskniły za możliwością bycia razem z rówieśnikami. Forma edukacji nie spędzała im snu z powiek. Szkoła to dla nich tylko przystanek. Przed nimi całe życie.
Rada Rodziców.

/Iwona Suder/

O zdalnej edukacji

Od 12 marca 2020 decyzją Ministra Edukacji Narodowej zawieszono zajęcia szkolne w formie stacjonarnej. Spowodowane było to działaniami mającymi na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się koronawirusa. Od tego dnia przed wszystkimi, także społecznością szkolną w Czechówce pojawiły się nowe wyzwania, którym staramy się na bieżąco sprostać.

Wszystkie podjęte działania opierały się na rozporządzeniach MEN, Ministra Zdrowia, zaleceniach Kuratorium Oświaty i decyzjach organu prowadzącego. Rodzice poprzez dziennik elektroniczny na bieżąco byli informowani o wszelkich zmianach, a istotne komunikaty zamieszczano na stronie internetowej szkoły.

Przez pierwsze dwa tygodnie nauczyciele opracowywali i przekazywali materiały do lekcji utrwalających. Pomocne okazały się w tym przypadku ogólnodostępne platformy edukacyjne, a także wsparcie wydawnictw edukacyjnych, dzięki którym cześć lekcji mogła odbywać się interaktywnie.

Powołany został również w naszej szkole specjalny zespół do pracy zdalnej. Praca zespołu dotyczyła sposobu monitorowania postępów uczniów, oceniania w kształceniu zdalnym, klasyfikacji i promowania, przeprowadzania egzaminów oraz dokumentowania realizacji pracy zdalnej.

Ustalone zostały formy kontaktu z uczniami. Głównie poprzez dziennik elektroniczny. Kontakt z młodszymi dziećmi wymagał pośrednictwa rodziców. Uczniowie starsi samodzielnie korzystają ze swoich kont internetowych, kontaktują się z nauczycielami droga mailową i poprzez komunikatory. Rodzice przedszkolaków także nie pozostali bez wsparcia, gdyż założone zostały grupy, na których wychowawczynie zamieszczają ciekawe propozycje zajęć. Dla młodzieży klas VII i VIII lekcje języków obcych odbywają się na platformach.

Ponadto, zgodnie z zaleceniami rozpoznano potrzeby uczniów, dotyczące zaopatrzenia w sprzęt komputerowy i dzięki pozyskanym przez Urząd Gminy funduszom z Ministerstwa Edukacji Narodowej udało się zakupić i rozdysponować laptopy. Powyższe zadania leżały w gestii dyrektora szkoły, jak również opracowanie nowego planu zajęć zdalnych zgodnie z wytycznymi MEN i Kuratorium Oświaty.

Gdyby w tym trudnym czasie zaistniała potrzeba to uczniowie mają zapewniony kontakt z pedagogiem szkolnym, który udzieli ewentualnej porady czy pomocy.
Istnieje także możliwość wypożyczania książek w szkolnej bibliotece. Dyrektor, sekretariat i obsługa placówki pracują w normalnym trybie, przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności i zaleceń Ministerstwa Zdrowia.

Czas pandemii to w naszej szkole okres wytężonej pracy personelu sprzątającego. Wykorzystujemy czas iż uczniów nie ma na terenie placówki. Zostały odnowione, pomalowane mebelki w oddziałach przedszkolnych, kotłownia, szatnie, korytarz na poziomie piwnicy i klatka schodowa. Do „stodoły" została podciągnięta woda, kanalizacja oraz pomalowano pomieszczenie kuchenne. Planujemy jeszcze pomalować ogrodzenie placu zabaw i huśtawki.

Ze względu na zaistniałą sytuację w innej nieco formie odbywał się nabór do przedszkola i szkoły na rok szkolny 2020/2021. Do przedszkola przyjętych zostało 92 dzieci.
Powoli zgodnie z rozporządzeniami wracamy do pracy stacjonarnej:
- od 11maja zostało uruchomione przedszkole,
- od 18 maja rozpoczęły się zajęcia rewalidacyjne,
- od 25maja prowadzimy zajęcia opiekuńcze dla klas I-III ,
- od 25 maja uruchomiono także konsultacje dla uczniów klas ósmych a od 1 czerwca dla wszystkich dzieci. Przed nami jeszcze egzaminy ósmoklasisty i roczna klasyfikacja.

Dziękuję serdecznie wszystkim, nauczycielom i uczniom za systematyczną pracę, a rodzicom za wsparcie dzieci w tych niełatwych chwilach.

/Stanisława Kasprzycka/

ZPO w Zakliczynie w czasie zdalnego nauczania

Wraz z wprowadzeniem przez Rząd Polski stanu zagrożenia epidemicznego w naszym kraju, 11 marca została ogłoszona tzw. specustawa czyli specjalna ustawa dotycząca szczególnych rozwiązań w walce z epidemią koronawirusa. Jednym z tych rozwiązań było czasowe zawieszenie zajęć dydaktycznych w szkole oraz dydaktyczno- wychowawczych w przedszkolu.

Od 12 marca przez kolejnych kilka tygodni przedszkolaki i uczniowie naszej szkoły nie mogli przychodzić na zajęcia stacjonarne, a nauczanie ze szkoły przeniosło się do domu. Rzeczywistość z którą zetknęliśmy się wówczas była bardzo trudna, wymagająca i często niejasna. Zarówno uczniowie, rodzice jak i nauczyciele musieli zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem i nową formą nauki na odległość, co wymagało od wszystkich wiele cierpliwości, zaangażowania, wytrwałości i wzajemnego wsparcia. Pomimo, iż nie było jeszcze obowiązku nauki zdalnej, to nasi nauczyciele zgodnie z rekomendacjami MEN prowadzili już kształcenie na odległość - powtarzając z uczniami materiał, doskonaląc dotychczasowe umiejętności, utrwalając zdobytą wiedzę. Te pierwsze dni były też dla nas czasem na rozeznanie możliwości technicznych u dzieci i wypracowanie dogodnych metod i technik pracy. Od 25 marca nauka zdalna stała się obowiązkiem, co jeszcze mocniej zobowiązało nas do wypracowania takich rozwiązań, które byłyby zgodne zarówno z możliwościami uczniów, dbały o ich zdrowie i higienę pracy umysłowej podczas pracy z komputerem (tj. uwzględnienie liczby dziennych godzin pracy ucznia bezpośrednio przy komputerze), a jednocześnie pozwoliły na realizację podstawy programowej i obowiązku nauki. I tak, nauczyciele podjęli różne metody i techniki kształcenia na odległość, korzystając m.in. z platformy epodręczniki.pl, Classrooma, dziennika elektronicznego, mediów społecznościowych, komunikatorów, poczty elektronicznej itp. Gmina Siepraw w ramach projektu rządowego „Zdalna Szkoła" pozyskała fundusze na zakup sprzętu, dzięki czemu wielu z naszych uczniów otrzymało na czas nauki zdalnej laptopy, co z pewnością pozytywnie wpłynęło na jakość ich pracy i ułatwiło realizację zadań.

W czasie nieobecności uczniów w szkole, prowadzone były na terenie placówki i wokół niej, dalsze prace związane z rozbudową szkoły, oraz w szerokim zakresie prace porządkowe i remontowe m.in. pomalowany został magazyn sprzętu sportowego, pokój nauczycieli wychowania fizycznego, ogrodzenie oraz rozplantowano ziemię na której posiano trawę.

29 kwietnia Rząd wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodziców, którzy chcą wrócić do pracy, podjął decyzję o otwarciu przedszkoli, celem zapewnienia opieki dzieciom. Po odpowiednim przygotowaniu placówki zgodnie z wytycznymi GIS, MZ i MEN nasze przedszkole wznowiło pracę od 11 maja. Nauczycielki przedszkola, dyrekcja oraz cały personel dołożyli wszelkich starań, by mimo reżimu sanitarnego, dzieci czuły się w placówce dobrze i bezpiecznie. Kolejnym etapem stopniowego uruchamiania szkół i placówek edukacyjnych było rozpoczęcie w szkole od 18 maja zajęć rewalidacyjnych dla uczniów szkoły podstawowej. Tutaj również zgodnie z wytycznymi GIS, MZ i MEN przygotowaliśmy odpowiednio naszą szkołę do pracy w okresie reżimu sanitarnego, co nie było wcale łatwym zadaniem, gdyż zakup rękawiczek jednorazowych, maseczek czy płynów dezynfekujących, stanowił niemały wysiłek, a ceny tych produktów mocno wystrzeliły w górę. Zarówno w przedszkolu jak i w szkole zostały opracowane procedury postępowania na wypadek zarażenia korona-

wirusem lub zachorowania na COVID-19, a nauczyciele i personel zostali przeszkoleni w tym zakresie. Od 25 maja z zajęć opiekuńczo- wychowawczych w szkole zaczęli korzystać uczniowie klas 1-3, a dla ósmoklasistów rozpoczęły się konsultacje przedmiotowe. Natomiast od 01.06 z konsultacji przedmiotowych na terenie szkoły zaczęli korzystać również uczniowie klas IV-VII, przy czym równocześnie prowadzone jest nauczanie zdalne, co stanowi niemałe wyzwanie organizacyjne dla szkoły, ale przede wszystkim dla nauczycieli, którzy ponownie musieli przeorganizować własną pracę ukierunkowaną na ucznia.

Rodzicom wszystkich dzieci została przekazana informacja o funkcjonowaniu szkoły i przedszkola w okresie stanu epidemii w związku z zakażeniami koronawirusem lub zachorowaniem na COVID-19, uwzględniająca wytyczne GIS, MEN i MZ.

Sytuacja, w której się znaleźliśmy w związku z koniecznością wprowadzenia kształcenia na odległość jest niełatwa zarówno dla dyrekcji, nauczycieli i uczniów, ale równie i rodziców, na których spoczywa aktualnie ogromny ciężar odpowiedzialności za właściwy przebieg nauczania dzieci w warunkach domowych. Mamy pełną świadomość, że bez ich pomocy realizacja zdalnego nauczania byłaby bardzo utrudniona, a wręcz niemożliwa. Dlatego pragniemy serdecznie podziękować wszystkim Rodzicom za trud wkładany we wspomaganie procesu kształcenia na odległość i życząc zdrowia dalszej trosce polecamy dbanie o siebie i swoich najbliższych.

/Renata Nowak-Karcz
Joanna Ralska-Lenart/

Dwudziestolecie nadania imienia Szkole w Zakliczynie

Dokładnie dwadzieścia lat temu - 7 czerwca 2000 roku - Szkoła Podstawowa w Zakliczynie wybrała swojego patrona - Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
Jak mawiał Kardynał Wyszyński:
„Tymczasem kto chce wejść na szczyt, musi zaczynać od dołu, a potem iść krok za krokiem, nie przyspieszając go…"

Te słowa stały się hasłem przewodnim naszej Szkoły. Idziemy na szczyt krok za krokiem, drogą miłości, którą prowadzi nas - nasz Patron - już od dwudziestu lat.

Idąc jego śladem prowadzimy młodych, ambitnych ludzi po ścieżkach edukacji a słowa Kardynała Wyszyńskiego nieustannie są naszym drogowskazem.

Szkoła jest jedynym takim miejscem na świecie, w którym każdego dnia zdobywamy wiedzę i nowe doświadczenia. Codziennie staramy się wlewać w młodych ludzi wiarę, wiarę w siebie i w swoje możliwości, aby odważnie szli do przodu. Czasem sukces przeplata się z porażką a doskonałość z błędami. Jednak to właśnie błędy uczą nas cierpliwości. Kto błędów nie popełnia, niech pierwszy rzuci kamień…

Co roku obchodzimy rocznicę nadania imienia naszej szkole wspominając naszego Patrona. W tym roku sytuacja związana z pandemią ograniczyła nasze możliwości. Dlatego dzisiaj, w dwudziestą rocznicę tego wydarzenia - nasze wspomnienia, miłość i wdzięczność pragniemy wyrazić w kliku słowach, skierowanych właśnie do Patrona naszej szkoły, dziękując za bezcenne wskazówki i światło, którym wciąż oświetla nam drogę na szczyt.

Czcigodny Sługo Boży
Dwadzieścia lat temu Ciebie wybraliśmy, abyś nas prowadził tą najlepszą z dróg.
Ty miałeś odwagę oraz siłę wielką, by przekraczać nawet ten najwyższy próg.
Ty przykładem dobra jesteś dla nas wszystkich - a nas już prowadzisz od dwudziestu lat.
Takiego Opiekuna właśnie nam potrzeba - Ciebie potrzebuje nadal cały świat.
Dzisiaj bardzo trudno dobrze wychowywać młody, często buntowniczy byt,
lecz idąc za rękę z Tobą Kardynale dojdziemy z pewnością na najwyższy szczyt.
Za Twoją radą idziemy powoli, stawiamy krok za krokiem - właśnie Twoim śladem,
bo Ty jesteś dla nas drogi Kardynale wciąż niepodważalnym przykładem.
Świat stoi dziś na głowie, życie płynie teraz w strachu i ciągłej obawie.
Ostatnie wydarzenia nam nie pozwoliły zjawić się dzisiaj w Warszawie,
lecz 7 czerwca każde jedno serce w szkole tutaj z Zakliczyna
Ciebie Kardynale, nasz Patronie drogi z wielką dziś dumą wspomina.

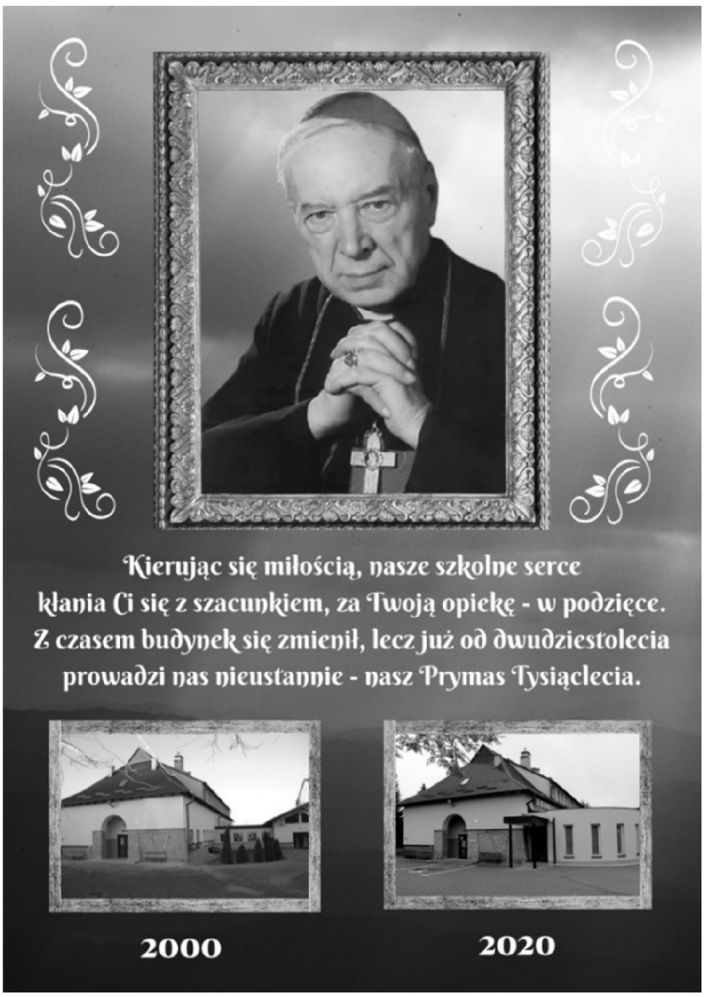

Mówiłeś: „Najpierw kochać potem wychowywać” - szkołę prowadzimy taką sposobnością,
bo na szczyt nas miłość właśnie zaprowadzi - to Bóg jest przecież miłością.
Twoje Święte życie, Twoja mądrość wielka, Twoje serce pełne wiary w Boga
w chwilach zagubienia zawsze nam pokaże, która jest najlepsza droga.
Idziemy odważnie, bo od lat dwudziestu mamy Przewodnika wciąż niezwodnego.
Miłość i nadzieję, mądrość oraz wiarę - w osobie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

***

Kierując się miłością, nasze szkolne serce
dziś kłania Ci się z szacunkiem, za Twoją opiekę - w podzięce.
Z czasem budynek się zmienił, lecz już od dwudziestolecia prowadzi nas nieustannie nasz Prymas Tysiąclecia.

/Ewa Jania/

Byli wśród nas

Zmarła najstarsza Mieszkanka Gminy

4 kwietnia 2020 r. zmarła w wieku 105 lat Stefania Naprawska, najstarsza mieszkanka Gminy Siepraw. Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy współczucia.

A tak z okazji 100-lecia urodzin została przedstawiona Jubilatka w biuletynie samorządowym „Z czterech Stron Gminy”:

Stefania Naprawska (z domu Siatka) urodziła się 22.04.1915 r. jako najmłodsza w rodzinie mieszkającej w Pasterniku. Miała 2 braci i 3 siostry, żadne z rodzeństwa już nie żyje. Drobna, szczuplutka Pani podpierając się laseczką sama porusza się po domu, bystro spoglądając dookoła. Chętnie odpowiada na pytania, choć ma kłopoty ze słuchem, bo mimo starań córki aparat słuchowy zamiast pomóc po prostu jej przeszkadza. Pytana jak jej mija czas odpowiada, że spędza go głównie na modlitwie, a każdy dzień kończy „ Apelem Jasnogórskim" i dodaje, że dni szybko lecą. Wspomina ciężkie lata powojenne, trudny czas budowy nowego domu. Jednohektarowe gospodarstwo, które uprawiali z mężem nie przynosiło wielkich dochodów. Mąż zajmował się stolarką: wyrabiał stoły, stołki, „tragace", drzwi, okna, najmował się jako cieśla. W latach siedemdziesiątych sprzątała w Zbiorczej Szkole Gminnej w Sieprawiu, dzięki czemu otrzymuje emeryturę, którą od lat się dzieli, córka w Jej imieniu co miesiąc wysyła datki do Lichenia, do Stadnik dla Zgromadzenia Sercanów w Krakowie. Pani Stefania mówi, że bliscy dobrze się Nią opiekują, na co dzień mieszka z synem i jego żoną. Podkreśla, że córka z mężem przyjeżdżają co tydzień. A rodzina p. Stefanii jest liczna, ma 2 synów i córkę, 8 wnuków i 11 prawnuków.

/Redakcja/

Fot. Archiwum UG

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu wczoraj i dziś

Wyniki gminnego konkursu plastycznego

Wyniki II edycji gminnego konkursu plastycznego „Niska emisja wychodzi z komina.”

Przedstawiamy wyniki II edycji gminnego konkursu plastycznego „Niska emisja - wychodzi z komina” realizowanego w ramach projektu pn. „Poprawa jakości powietrza w Gminie Siepraw poprzez wymianę niskosprawnych palenisk na wysokosprawne piece na paliwa stałe”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 20142020.

Głównym kryterium oceny prac przez komisje konkursową była

Fot. UG

kreatywność, estetyka wykonania prac oraz oryginalne przedstawienie tematu.

Oddziały Świetlicowe Szkolne
I miejsce Grupa Świetlicowa ze Szkoły Podstawowej w Sieprawiu
II miejsce Grupa Świetlicowa ze Szkoły Podstawowej w Czechówce

Oddziały Świetlicowe Przedszkolne
I miejsce Grupa Świetlicowa z Przedszkola w Sieprawia
II miejsce Grupa Świetlicowa z Przedszkola w Czechówce

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie gratulujemy i dziękujemy za udział w konkursie.

/UG Siepraw/

Co nowego w bibliotece ?

Okres epidemii także dla biblioteki jest czasem trudnym. Chcąc pozostać w kontakcie z naszymi czytelnikami musieliśmy, jak inni, przenieść swoją działalność do sieci, tam rekomendować ciekawe tytuły, zachęcać do czytania, ale także do dzielenia się opinią o dobrej lekturze z innymi. Dzieci wzięły udział w konkursie na najciekawsze polecenie książki (w formie recenzji literackiej, pracy plastycznej lub multimedialnej), organizowanym wspólnie z portalem Biblioteką Inspiracji oraz Miejską Biblioteką Publiczną w Myślenicach. Wśród laureatów byli mali mieszkańcy naszej gminy.

Powstała strona internetowa: biblioteka.siepraw.pl, gdzie staramy się nie tylko informować o nowościach w naszej bibliotece, ale też polecać konkretne tytuły.

Znajdziecie tam dłuższe i krótsze recenzje książek wartych przeczytania. Skupiamy się szczególnie na literaturze dla dzieci, wiedząc, jak dużym problemem jest zorientowanie się w bogatej ofercie wydawniczej i wybranie z niej pozycji, które z jednej strony zachęcą maluchów do czytania, z drugiej - będą pełnić rolę wychowawczą i edukacyjną.

Jeśli jeszcze nie znacie naszej strony internetowej - serdecznie zapraszamy. Zwolenników Facebooka zaś na nasz profil: Biblioteka Siepraw.

Działamy w sieci, ale jak zawsze najważniejszy jest dla nas bezpośredni kontakt z Czytelnikiem, a każdy pasjonat czytania wie, jak ważna jest nawet krótka rozmowa o książce. I jaką radość daje odkrywanie nowych autorów oraz dzielenie się swoimi upodobaniami z innymi. Staramy się to robić nawet w okresie ograniczonego korzystania ze zbiorów wynikającego z zaistniałej sytuacji.

Dla wygody czytelników z całego księgozbioru wydzielone zostały popularne gatunki książek - jak romanse, kryminały, powieści sensacyjne z historią w tle.

Dzieci mają swój kącik, a obok niego rodzice dwie półki książek pomocnych w wychowaniu. Na stronie internetowej dostępne są robione na bieżąco, w odpowiedzi na zapytania i potrzeby czytelników zestawienia, dzięki którym łatwiej jest znaleźć książkę o konkretnej tematyce, np. dotyczącą himalaizmu czy życia z chorobą. Przy zakupie nowości kierujemy się zasadą - znaleźć coś dla różnych grup odbiorców, a także szukać tytułów, które zawierają ciekawe treści.

Czytanie ma być rozrywką, ale jeśli wiąże się też z poszerzaniem wiedzy, edukacją, to czujemy się spełnieni w swojej roli. Tak, tak - bibliotekarze to nie tylko „podawacze" książek, ale głównie inspiratorzy, osoby odpowiadające na potrzeby czytelników i wspierające ich w samorozwoju.

Jesteśmy też jak najbardziej otwarci na sugestie dotyczące zakupu nowości. Można je przesyłać na adres gbp@siepraw.pl lub zgłaszać podczas wizyty w bibliotece.

Uzbrojeni, w maseczkach i rękawiczkach - czekamy na pasjonatów książek. Z uwagi na zmieniającą się sytuację prosimy o śledzenie informacji o godzinach otwarcia na stronie internetowej gminy i biblioteki oraz na Facebooku.

/Hanna Pietrzak-Trzcińska/

Odkrywamy nieznane karty naszej historii

Rzeki i stawy w dawnym Sieprawiu

Czynnikiem, który od najdawniejszych czasów kształtował osadnictwo były rzeki. To właśnie na brzegami rzek powstawały najdawniejsze cywilizacje i rozwijały się najstarsze osady i miasta. Reguła ta dotyczyła w takim samym stopniu wielkich rzek, o których roli uczy wielka historia, jak i tych zupełnie lokalnych i małych cieków wodnych. Działo się tak dlatego, że rzeka były czynnikiem niezbędnym do życia. Poiła człowieka i zwierzęta, była źródłem pożywienia, pozwalała na nawadnianie upraw. Płynąca woda była także źródłem energii umożliwiającej rozwój przemysłu.

Rola, niepozornego dziś, potoku Sieprawka w historii powstania i dalszego rozwoju dawnego Sieprawia jest zatem nie do przecenienia. Rzeka ta i jej dolina stanowią oś naszej miejscowości. W dolinie Sieprawki znajdowały się prawie wszystkie najważniejsze miejsca związane z historią Sieprawia. Przede wszystkim tutaj zlokalizowany był najstarszy sieprawski kościół parafialny pod wezwaniem świętego Marcina. Nad Sieprawką w jej górnym biegu znajdował się dwór kawęciński, a dalej na zachód domniemany dwór sieprawski. W dolinie rzeki zlokalizowany był także plac targowy, który przez lata był centrum

handlowym wsi. Tutaj też znajdowała się karczma. Z oczywistych względów tuż nad rzeką zlokalizowane były trzy, znane historycznie, sieprawskie młyny wodne, a także liczne stawy.

Nazwa rzeki Siepraw pojawia się po raz pierwszy w dokumencie wystawionym w 1278 roku przez Księcia Bolesława Wstydliwego. Dokumentem tym Bolesław Wstydliwy zezwolił rycerzom Michałowi i Unazdowi Radwanom z Trebola na lokowanie nowych wsi na prawie niemieckim w tzw. Czarnym Lesie. Jako orientacyjne granice lokacji podano miedzy innymi góry Pcim, Żar i Żbik oraz rzeki Skawinę i Siepraw. Można założyć, że wymieniona w tym dokumencie rzeka to ta sama, którą dziś znamy jako Sieprawkę. Jest to zatem debiut naszej rzeki na kartach historii. Skoro w dokumencie pojawia się ona jako punkt orientacyjny, to jej nazwa musiał być już wtedy utrwalona.

W kolejnych latach rzeki i stawy przewijają się w różnych dokumentach dotyczących Sieprawia. W pierwszej kolejności należy wymienić Liber Beneficiorum Jana Długosza. W odniesieniu do Sieprawia są tam wspominane dwie sadzawki. Brak jest natomiast wzmianki o rzekach. Jest to o tyle usprawiedliwione, że dzieło Długosza było przede wszystkim zbiorem danych ekonomicznych i w małym stopniu odnosiło się ono do uwarunkowań geograficznych. Do rzek jako naturalnych barier geograficznych odnoszą się natomiast liczne dokumenty zarówno pochodzące ze średniowiecza jak i z czasów nowożytnych. Z reguły są to dokumenty dotyczące rozgraniczeń czy podziałów majątku. I tak w dokumencie z 1505 roku potwierdzających zamianę dóbr między właścicielami Kawęcin i Łyczanki jako punkty orientacyjne wymienione są między innymi: rzeka płynąca z Kawęcin do Sieprawia oraz potok Strasznica. Wzmiankowana w dokumencie rzeka to niewątpliwie dzisiejsza Sieprawka. Natomiast można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że potok Strasznica to dzisiejszy bezimienny prawy dopływ górnej Sieprawki oddzielający Łyczankę od Grabia. Kolejne zapomniane dziś nazwy potoków znajdujemy w dokumencie z 1588 roku. Pojawiają się w nim potoki Świątnica oraz Piwniczyska. Potoki te to zapewne po stronie zachodniej środkowy odcinek górnej Sieprawki oraz jeden z jej lewych dopływów, a po stronie wschodniej prawy dopływ potoku Wolnica, który i dziś stanowi granicę Sieprawia i Byszyc.

Pierwszą dokładniejszą mapę, na której uwidoczniono rzeki i stawy Sieprawia zawdzięczamy Austriakom. W latach 1779-1783 została przez nich sporządzona tzw. „Mapa Miega". Mapa ta została wykreślona dla celów wojskowych. Dlatego też takie obiekty jak rzeki i stawy były skrupulatnie analizowane z jednej strony jako przeszkody na drodze przemarszu wojsk, a z drugiej jako zasoby wodne konieczne do ich zaopatrzenia.

Na „Mapie Miega", mimo, iż wykreślono ją w skali 1:28800, przedstawiono niezwykle precyzyjnie wszystkie cieki i zbiorniki wodne. Ponadto dużą wagę przywiązywano do miejsce przecięcia dróg z przeszkodami wodnymi. W obrębie Sieprawia na mapie uwidoczniono pięć przepraw przez Sieprawkę. Możliwe, że miały one formę drewnianych mostów, ale bardziej prawdopodobne, że były to tylko brody. Pierwsza od strony wschodniej przeprawa przez Sieprawkę znajdowała się w pobliżu dworu w Kawęcinach. Droga z Sieprawia do Zakliczyna przekraczała tutaj potok biegnąc po grobli. Na północ i północny - wschód od zabudowań dworskich w Kawęcinach znajdowało się wówczas sześć stawów. Trzy większe stawy znajdowały się w dolinie Sieprawki. Pierwszy istnieje do dziś i znajduje się tuż przy moście w Kawęcinach. Drugi staw położony był dalej na wschód, a nad nim zaznaczano młyn. Ostatni ze stawów położony był już za zakolem potoku, a jego czoło skierowane było na południowy - zachód. Trzy mniejsze stawy usytuowane były jeden za drugim w dolinie strumienia spływającego z lasu Sajdak. Ponadto po zachodniej stronie terenów dworskich w Kawęcinach znajdował się bardzo duży staw, którego czoło stanowiła obecna ulica Na Grobli. Staw ten rozlewał się szeroko aż do podnóży wzgórza Rusinki, tworząc w kierunku północnym i południowym dwie duże zatoki. Na grobli tego stawu, po jej północnej stronie, zaznaczony został młyn (był to zapewne jeden z sieprawskich młynów wzmiankowanych jeszcze przez Jana Długosza). Oto opis stosunków wodnych w Kawęcinach sporządzony przez austriackich kartografów: „Tutejszy mały potok ma grząskie dno i można go przekroczyć dopiero powyżej pierwszego stawu bez położenia mostu, z czego należy wyłączyć groble, przez które można przechodzić bez przeszkód. Do stawów, które mają wodę nadającą się do pojenia koni, najlepiej jest podejść od strony dworu. Łąki między 3 stawami i poniżej nich w kierunku Sieprawia są grząskie i tak samo jak w zalesionej bocznej dolinie, gdzie znajdują się trzy małe stawy, do przejścia jedynie groblami; powyżej stawów jednak łąki są suche". Ponadto również sieprawskie rzeki oraz duży sieprawski staw były przedmiotem analizy austriackich inżynierów. Oto ich charakterystyka: „Tutejsze potoki nie mają żadnego szczególnego znaczenia i mogą być wszędzie przekraczane, staw w kierunku Kawęcin jest wprawdzie trochę grząski, jednak można podejść do niego dla napojenia koni."

Kolejne przeprawy przez Sieprawkę uwidocznione na mapie znajdowały się w rejonie dzisiejszej ulicy Na Grobli. Dziś ulica ta biegnie po wydatnym nasypie, który historycznie stanowił groblę stawu, po której można było przedostać się z jednego brzegu rzeki na drugi. Jednak w tym rejonie zasadnicza przeprawa przez Sieprawkę została zaznaczona na mapie nieco poniżej grobli w rejonie, gdzie dziś znajduje się betonowa kładka na zapleczu boiska sportowego. Kolejną przeprawę przez sieprawską rzekę zaznaczono w miejscu obecnej kładki za kościołem św. Marcina, przy ujściu Leńczówki.

Najważniejszą przeprawą przez Sieprawkę było przecięcie rzeki przez tzw. „trakt węgierski". W sporządzonym opisie tego traktu nie ma wzmianki o przeprawie przez Sieprawkę. Autor skupił się jedynie na stanie technicznym drogi, dając taki jej opis: „Przebiegająca tędy droga z Krakowa do Myślenic i dalej na Węgry ma podłoże gliniaste; zarówno w kierunku Świątnik, jak i w kierunku Zawady ma obok siebie różne głębocznice i głębokie bruzdy od wody, i szczególnie przy mokrej pogodzie jest bardzo uciążliwa do pokonania". Z mapy jednak możemy z łatwością odczytać, że ta główna droga o charakterze „międzynarodowym" pokonywała Sieprawkę przez przerzucony nad jej korytem most. Znajdował się on nieco bardziej na zachód od obecnego, a po przekroczeniu rzeki droga zataczając łuk (podobnie jak dziś) wspinała się na wzniesienie Brzegu.

Wreszcie ostatnim miejscem gdzie na terenie Sieprawia można było przekroczyć rzekę był rejon obecnej

ulicy Lipowej, z tym że na mapie przeprawę zaznaczono kilkaset metrów na wschód od obecnej a droga w kierunku Głogoczowa biegła po południowej stronie rzeki. Od tej drogi odgałęział się trakt w kierunku Krzyszkowic, który biegł prosto na szczyt Krzyszkowskiej Góry (istniejące dziś serpentyny zbudowano dopiero na początku XX wieku).
Dzięki „Mapie Miega" i sporządzonym do niej opisom możemy sobie łatwiej wyobrazić jak wyglądał XVIII - wieczny Siepraw i jakie przeobrażenia miały miejsce w takich, wydawałoby się stałych, elementach krajobrazu jak cieki i zbiorniki wodne.

/Stanisław Konarski/

Bibliografia:
- Jan Długosz, Liber Beneficiorum, Kraków 1864,
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu - wydanie internetowe (www.słownik.ihpan.edu.pl),
- Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779-1783, t. I, Polska Akademia Nauk, Kraków 2012
- Józef Nowina Konopka, Wieś Mogilany - Monografia, Drukarnia UJ, Kraków 1885.

Rejon dworu w Kawęcinach w 1789 roku na tzw. „Mapie Miega".(Wg. Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1789 - 1783, PAN, Karków 2012). Widać zaznaczone cieki wodne, stawy oraz młyny w Kawęcinach i Sieprawiu.

Z lat walki z okupantem niemieckim (uzupełnienie)

Kilku stałych czytelników cyklu historycznego gazety, po opublikowaniu artykułu o partyzantach z Łyczanki, zwróciło się do mnie z sugestią i prośbą, abym poszerzył ten temat, zwłaszcza o postacie i wydarzenia związane z gminą Siepraw i okolicą. Cieszę się z zainteresowania tekstem i postaram się, w miarę możliwości, spełnić te prośby.

We wspomnianym artykule przedawiłem krótko postać legendarnego już partyzanta Armii Krajowej i Żołnierza Wyklętego - Niezłomnego Franciszka Mroza, który podczas wojny ukrywał się i leczył w szpitaliku polowym w Łyczance. Uważam, że trzeba dodać, iż Franciszka Mroza do AK zwerbował w 1942 r. kapitan Juliusz Oczko, pseudonim „Podkowa". Był to jeden z najbardziej zasłużonych oficerów myślenickiego obwodu AK o kryptonimie „Murawa". Po wojnie Juliusz Oczko ponownie zwerbował Franciszka Mroza tym razem do walki z ustrojem komunistycznym . Juliusz Oczko spoczywa na cmentarzu parafialnym w Sieprawiu. Grób jego znajduje się przy głównej alei cmentarza, zaledwie parę kroków na lewo od Pomnika Miejsca Pamięci Narodowej. Zainteresowanym bliżej postacią Juliusza Oczki polecam wydanie specjalne „Z Czterech Stron Gminy" nr 3 (44) z roku 2009, gdzie znajduje się dosyć obszerny jego życiorys, opracowany przez Krzysztofa Króla. Polecam również książkę Ziemowita Kalinowskiego pt. "Bohaterowie wyklęci z ziemi myślenickiej 1945 - 1956".

Na sieprawskim cmentarzu , po prawej stronie alei, nieco dalej od głównej bramy, w grobie rodziny Wojnarowskich, spoczywa partyzant AK Wojciech Piwowarski ps. „Rogacz", ojciec p. Anny Wojnarowskiej, długoletniej nauczycielki szkoły w Sieprawiu. Wojciech Piwowarski był gajowym w lesie w Kornatce. Dom, gajówka, dom rodzinny Anny Wojnarowskiej z d. Piwowarskiej, był podczas okupacji siedzibą komendy myślenickiego obwodu AK „Murawa". Gajówka ta stoi do dzisiaj w pięknie położonym wśród lasu przysiółku Kornatki, zwanym Sarnulki. W gajówce „Rogacza" kwaterował przez pewien czas komendant obwodu podporucznik Wincenty Horodyński ps. „Kościesza" wraz ze swoim sztabem.

Na Sarnulkach odprawiane były przez kapelana zgrupowania księdza kapitana Stanisława Główkę ps. „Robak" partyzanckie msze polowe. Tutaj 13 sierpnia 1944 r. odbyła się uroczysta msza św. połączona z przysięga partyzantów. Na tę religijno - patriotyczną uroczystość przybyło wielu mieszkańców Dobczyc i okolicznych wsi. Niektórzy, wybierając się na msze do Kornatki na Sarnulki, mówili: „Idę na mszę do Polski". Rzeczywiście, na czas nabożeństw ta niewielka polana leśna stawała się malutkim skrawkiem wolnej i niepodległej Polski. Wojciech Piwowarski brał udział w słynnej akcji odbicia z więzienia niemieckiego w Dobczycach podchorążego Andrzeja Woźniakowskiego ps. „Prawdzic", a także w bitwie pod Łysiną. W niektórych publikacjach zmienione zostało imię Piwowarskiego Wojciech na Władysław. Między innymi, we wspomnianym wydaniu specjalnym „Z Czterech Stron Gminy", na stronie 42. mowa jest o gajówce Władysława, a powinno być Wojciecha.

Franciszek Mróz i Wojciech Piwowarski walczyli w bitwie pod Łysiną, jednej z największej bitew partyzanckich z Niemcami w Małopolsce, która rozegrała się 12 września 1944 r. Góra Łysina położona jest stosunkowo niedaleko Sieprawia, bo w odległości około kilkunastu kilometrów. Widać ją doskonale z wyżej położonych miejsc gminy Siepraw. Bitwa trwała cały dzień. Niemcy, oprócz piechoty, użyli czołgu, samochodów pancernych, artylerii, a nawet samolotu. W bitwie tej partyzanci odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Po całodziennych zmaganiach Niemcy, wykorzystując zapadający zmrok, wycofali się, co w bitwach z partyzantami zdarzało się rzadko. Straty wroga wynosiły

107 zabitych, 165 rannych oraz 16 wziętych do niewoli. Ponadto Niemcy utracili znaczne ilości broni i sprzętu. Straty Polaków to 12 zabitych i 18 rannych.

W odwecie za poniesioną klęskę i za sprzyjanie partyzantom Niemcy dokonali straszliwej zbrodni, mszcząc się na niewinnych ludziach. 17 września 1944 r., w niedzielę, spalili 9 zabudowań w Czasławiu i 23 zabudowania w Lipniku. 18 września, wczesnym rankiem, prawie stu zbrodniarzy napadło na Wiśniową. Zabili 78 mieszkańców, w tym 35 dzieci w wieku od pół roku do siedemnastu lat. Spalili 13 gospodarstw. Znajdywano później martwe dzieci w ramionach zabitych matek , a niektóre martwe dzieci trzymały w ręce łyżeczki, gdyż śmierć zastała je przy śniadaniu.

Po tej zbrodni przeszli lasem do drogi wiodącej do Szczyrzyca i znów na granicy Wiśniowej, Smykani i Pogorzan zamordowali 37 osób, w tym dzieci, kobiety i starców. Spalili 19 zagród i odjechali w kierunku Skrzydlnej, aby popołudniu powrócić tym razem do Lipnika, gdzie zabili 5 osób i spalili 126 domostw. Wieczorem łunę z płonących domów widzieli mieszkańcy Sieprawia, a nawet Krakowa.

Wśród dwunastu poległych partyzantów znajdował się Karol Czecz, początkujący poeta, żołnierz AK ps. ”Baca”. Urodził się 15 lutego 1924 r. Był synem właścicieli dworu w Bieżanowie (obecnie dzielnica Krakowa). Podczas okupacji przebywał we dworze pani Ireny Iwaszkiewiczowej w Zakliczynie. Tutaj ukrywał się od listopada 1944 r. zagrożony dekonspiracją i aresztowaniem. „Do lasu”, do oddziału partyzanckiego AK „Lisowczycy”, wyruszył z Zakliczyna 6 sierpnia 1944 r. Poszedł mimo słabego zdrowia, nie zważając na zalecenia lekarza, aby się oszczędzał. Karol był człowiekiem głęboko wierzącym. Wyruszając z Zakliczyna do zgrupowania partyzanckiego, pozostawił m. in. rękopisy wierszy w formie rozważań o mszy św. „Tygodnik Powszechny” nr 30 (1279) z dnia 29 lipca 1973 r. zamieścił wiersz Karola Czecza pt. „Dwie myśli”. (Na podstawie rozmowy, jaką przeprowadziłem z Janem Iwaszkiewiczem, synem pani Ireny, obecnie mieszkającym w Krakowie). W wierszu 20 - letni poeta snuje marzenia o przyszłości u boku ukochanej osoby. Ostatnie dwa wersy tego utworu brzmią: „(…) w każdym stworzeniu widzieć Boga tchnienie i czekać - póki przed Siebie zawoła”.

Autor wiersza nie czekał długo, aż Bóg zawoła go „przed Siebie”. Poległ bowiem 12 września 1944 r. przeszyty gradem kul w ataku na czołg niemiecki, zaraz na początku bitwy pod Łysiną. Zofia Horodyńska (żona komendanta obwodu, podporucznika Wincentego Horodyńskiego, dowodzącego w bitwie) w „Dzienniku Stokłosy 1944” na str. 51. wspomina : ”Nasi żołnierze, padli w boju (…), leżeli już cicho ułożeni w stodółce pod lasem (…) „Baca” - młody chłopiec, taki wątły przy tamtych rosłych żołnierzach. Przeczuwał widocznie swą śmierć, gdyż wczoraj był bardzo skupiony i przed samą bitwą odmawiał z „Zemstą” „Pod Twoją Obronę”. „Zemsta” to pseudonim Kazimierza Krzysiaka, dobczyczanina, który po wojnie został księdzem.

Siedemnastoletni Zbigniew Łodziński ps. „Niedźwiedź”, który również ukrywał się i leczył we dworze w Zakliczynie, walczył ramię przy ramieniu z Karolem Czeczem i był świadkiem jego śmierci. We wspomnieniach pt. „Oddział „Lisowczycy” napisał: Ja do dnia dzisiejszego nie mogę zapomnieć i wspominam „Bacę”, Lolka Czecza, który był moim najlepszym przyjacielem w oddziale. Bardzo polubiliśmy się”. Dalej w swoich wspomnieniach Zbigniew Łodziński opisuje osobiste przeżycia z bitwy: „Po paru metrach czołgania się na odsłoniętej łące zobaczyłem koło siebie, jak serie z automatów niemieckich dosłownie koszą trawę koło mnie. (…) W jednej ręce trzymałem karabin (z ostatnimi dwoma pociskami), a w drugiej medalik, który mi się urwał (dostałem go od mojego dziadka na chrzcie - był złoty z Matką Boską). Po chwili znowu zacząłem się czołgać, a Niemcy znowu zaczęli strzelać w moją stronę. (…) Okazało się, że miałem dużo szczęścia, ponieważ nie będąc nawet draśnięty żadnym pociskiem, to miałem nogawki spodni w dwu miejscach i rękaw bluzy przestrzelony”.

W „stodółce pod lasem” wśród tych, którzy „padli w boju” leżał także partyzant o pseudonimie „Góral”. Jego grób na Cmentarzu Wojennym w Dobczycach jest bezimienny. Dopiero niedawno, bo w listopadzie 2018 r. w dobczyckim miesięczniku „Tapeta” ukazał się artykuł Elżbiety Polończyk - Moskal (Jej ojciec Władysław Polończyk ps. „Sęp” walczył pod Łysiną), w którym napisała, że „Góral” to porucznik Tadeusz Wojnowski. Informację tę uzyskała od jego siostrzenicy, którą spotkała przy grobie N. N. „Górala”. Tadeusz Wojnowski był synem Jana Wojnowskiego, długoletniego kierownika szkoły w Ochojnie, wsi w gminie Świątniki Górne. Franciszek Batko w książce „Pisma z historii Świątnik Górnych i okolic” na str. 403. napisał: „Jeden z partyzantów, syn b. kierownika Szkoły, Wojnowski zginął w walkach za Myślenicami. Ostatnią noc przed śmiercią spał w Ochojnie, a przed odejściem ze wszystkimi bardzo serdecznie się pożegnał”.

Polegli w bitwie pod Łysiną pochowani zostali w zbiorowej mogile na szczycie góry Grodzisko w Poznachowicach Górnych. W czasach stalinowskich Urząd Bezpieczeństwa nakazał zlikwidowanie grobu, aby nie stał się miejscem oddawania czci bohaterom. Część ciał zabrały rodziny i złożyły swoich bliskich na cmentarzach parafialnych. Kilku spoczywa na Cmentarzu Wojennym przy ul. Jałowcowej w Dobczycach, niektórzy w grobach bezimiennych. Do dzisiaj na płaskim wierzchołku Grodziska znajduje się symboliczna mogiła partyzancka.

/Piotr Przęczek/

Dawna grzecznościowa etykieta językowa - element naszego dziedzictwa kulturowego

Językowa etykieta grzecznościowa stanowi o sposobie zwracania się do innych osób: rodziców, krewnych, znajomych i nieznajomych, normy takie utrwalone w codziennej mowie obowiązywały i obowiązują na każdym etapie historycznym, ale też podlegają ciągłym zmianom na skutek wielorakich zmian społecznych.

Swoista, inna od dzisiejszej, etykieta grzecznościowa przestrzegana była w dawnym języku, którym posługiwali się mieszkańcy naszych wsi, języku

gwarowym. Na temat dialektu małopolskiego i gwar występujących na obszarze, na którym leżą nasze miejscowości powstało wiele opracowań udokumentowanych zapisami tekstów mówionych, ale niestety takowych zapisów mowy naszych przodków nie ma. Dziś możemy jedynie odnieść niektóre elementy dawnego języka lokalnego odtworzonego przez najstarszych mieszkańców do opisanych systemów gwarowych Małopolski. Gwaroznawcy datują wzmożone procesy wyzbywania się gwary na terenach wiejskich na połowę ubiegłego wieku głównie za sprawą zachodzących po II wojnie światowej przemian społecznych. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że w naszych wsiach proces ten rozpoczął się jeszcze w czasach międzywojennych, kiedy to nasiliły się migracje zarobkowe mieszkańców, zarówno do bliskiego Krakowa jak i dużo dalej, choćby czasowe wyjazdy do Francji dające kontakt z inną kulturą, obyczajami, a także mową różną od wyniesionej z rodzinnej wsi czego efektem było przyjęcie w coraz szerszych kręgach społeczności języka ogólnego. W każdym razie język jakim posługiwali się w latach sześćdziesiątych znani mi mieszkańcy Sieprawia był bardzo różnorodny, większość z nas mówiła językiem ogólnym, choć pamiętam, że nauczyciele, zwłaszcza w pierwszych latach nauki poprawiali naleciałości gwarowe niektórych uczniów, śmieszne dla innych dzieci. Spore grupy ludzi, pewnie tych najbardziej, w sposób dosłowny przywiązanych do miejsca urodzenia, nieciekawych świata, mówiły czystą gwarą, byli też tacy, którzy w zależności od rozmówcy używali bądź gwary, lub tylko niektórych zwrotów gwarowych.

W tak zróżnicowanej językowo w początkach II połowy XX wieku społeczności naszych wsi w odmienny niż dzisiaj sposób wyrażano grzeczność wobec innych, a co ważne, wcale nie był to sposób przypisany do grup mówiących jedynie gwarą. Podstawą tej dawnej etykiety grzecznościowej (dziś żywej jeszcze w gwarze podhalańskiej) było okazywanie szacunku, poprzez zwracanie się na „*wy*", czyli w liczbie mnogiej do tylko jednej osoby, czasem nazywane „*dwojeniem*" czy też stosowaniem „*honorowej liczby mnogiej*" pierwotnie w zwrotach do rodziców, krewnych, sąsiadów, a nawet osób nieznajomych. Zawsze też takich zwrotów używali młodsi mówiąc do starszych. Takich samych formuł używano zwracając się do osób darzonych szczególnym szacunkiem tj. księży, nauczycieli czy też ważnych urzędników, i co ważne, w takich kontaktach nie obowiązywała zasada zróżnicowania wiekowego, do tych osób wszyscy dwoili, przez „*wy*" mówiła cała społeczność.

Sięgając wstecz własną pamięcią przypominamy sobie na pewno rodziny, w których do rodziców wszystkie dorosłe, ale też dzieci młodsze, wtedy nastolatki konsekwentnie „*dwoiły*": „*Mamo, każecie (pozwolicie) mi iść na borówki, czy wam będę potrzebna? Tato, gdzieście położyli młotek, bo go nie mogę znaleźć?*" W niektórych rodzinach, w których dzieci do rodziców, dziadków i krewnych zwracały się na „*ty*" żywy był w dalszym ciągu zwyczaj, że rodzice tych dzieci swoim rodzicom dwoili. Gdy dziewczynka prosiła: „*Przyjdź babciu do nas w niedzielę*" to jej ojciec też zapraszał mówiąc: „*Mamo wstąpcie do nas w niedzielę*". O ważności i trwałości tej tradycji najlepiej świadczy fakt, że dzisiaj osoby, które w taki sposób przed ponad półwiekiem zwracały się do starszych, to dziś wspominając opowiadają współczesną polszczyzną, ale z zachowaniem dawnych zasad grzecznościowych: „ *Mama szli najpierw wydoić krowę, żebyśmy do śniadania mieli świeże mleko, a tata wstawali i palili pod blachą, bo przez noc wszystko wyziębło*", „ *Babka w Boże Narodzenie siadali z nami i uczyli nas kantyczek, a wszystkie znali na pamięć*", „ *Wujek co sobotę pucowali konie i uprząż, a jak w niedzielę jechali do kościoła to wszystko błyszczało*", „*Ciotka, jak wykopali ziemniaki u siebie, to przychodzili kopać u nas, za odrobek, za to, że tata zaorze jej pole*"

Podobne zasady grzecznościowe obowiązywały w sąsiedztwie, chociaż nie powszechnie. Wydaje się z dzisiejszego punktu widzenia, w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku wśród mieszkających obok siebie zawsze była osoba, do której wszyscy młodsi sąsiedzi, także dzieci, mówili przez „*wy*" : „*Borcocko, babcia mnie przysłała, żebyście dali kankę na mleko. Borcocka znaleźli dużo grzybów*".

W tym też czasie, w jednym przypadku, nie stosowano się do zasady używania honorowej liczby mno-giej przez osoby młodsze do starszych, a dotyczyło to zwracania się wiekowych już mieszkańców do księdza, przede wszystkim Proboszcza: „*Możecie Kanoniku dłużej z nami posiedzieć, bo konie będą za jakąś godzinę*." (w tych czasach z ostatniego odwiedzanego w czasie kolędy domu, księdza odwożono na plebanię saniami), należy domniemywać, że w latach wcześniejszych była to norma okazywania szacunku przez wszystkich parafian.

Wielu z nas zapewne uważa, że taka etykieta grzecznościowa to relikt, przeżytek, ale nie do końca. Jeszcze dziś wielu parafian, pomnych dawnych form wyrażania szacunku również tak zwraca się do księdza proboszcza: „*Ogłoście to z ambony, żeby wszyscy wiedzieli …*", „*Księże Proboszczu, odprawcie mi mszę świętą w intencji*"… Wielu z nas również często, pewnie nie całkiem świadomie, bezwiednie używa słowa „*wy*" zwracając się do jednej osoby, ale zawsze starszej od siebie: „*Witajcie sąsiadko*"… „*Skąd wracacie*"... „*Aleście się obkupili, jak chwilę poczekacie, to was podwiozę*"… - to często jest jedyna forma powitania, czasem tylko poprzedzona zwykłym „dzień dobry". Podobne zwroty słyszymy jeszcze przy pożegnaniach: „*Trzymajcie się zdrowo*", „*Bądźcie zdrowi*".

Ważne jest aby pamiętać, że dwojenie,

mówienie na „*wy*" przynależało do lokalnego języka wiejskiego, pierwotnie było naturalnym, powszechnym zwrotem potwierdzającym relacje międzyludzkie oparte na szacunku, jest elementem naszego dziedzictwa kulturowego, naszej tradycji, dlatego ostatnie już pewnie tego typu słyszane zwroty nie zakłócają współczesnej komunikacji między nami. Nieuprawnione zaś używanie tego typu zwrotów wyczuwamy zawsze, jak wtedy, gdy podczas kontroli trzeźwości policjant wydaje polecenie „*będziemy dmuchać*", co budzi nasz odruchowy protest i chęć ośmieszenia kontrolera. Podobny sprzeciw wobec nienaturalnego dla nas przejawu grzeczności rodzi pytanie zadane pacjentce przez lekarza: „*Macie gorączkę? Dokucza wam bardzo kaszel?*" To po prostu nie ta językowa etykieta grzecznościowa.

/Wanda Matoga/

Wyrazy gwarowe - coraz rzadziej słyszane, ale nie zakłócające komunikacji językowej

dokazować - figlować, psocić
kikłać, skitkłany - wikłać, zwikłany
kostka - pestka w owocach
liszki - grzyby, kurki
pitwać, pitwasić - kroić tępym nożem
psota - długotrwała deszczowa pogoda
rączka - trzonek noża
skrabaka - zdarta miotła wiklinowa
ściubać, ześciubać - ścieśnić pismo - byle jak zszywać
zaopuszczony- zaniedbany

Wyrazy gwarowe - znane najstarszym, których użycie może zakłócić komunikację językową

choć co - różności lub byle co
choć kto - każdy bez różnicy, lub byle kto
ciosek, pociosek - narzędzie do wygarniania żaru z pieca chlebowego
pomiełło - słomiana miotła do czyszczenia pieca chlebowego
cepy - narzędzie do ręcznego młócenia zboża
bijok - część młócąca cepów
dzierżok - uchwyt cepów
gązwa - skórzany łącznik między bijokiem, a dzierżokiem
opołka, słomianka - naczynie w kształcie bardzo dużej miski wplatane ze słomy służące do formowania ciasta na chleb
ociepka - wiązka drobnych szczap drewna, wiązka siana, wiązka słomy związana zwykle powrósłem
powrósło - skręcone z wiązki skoszonego zboża wiązanie do formowania snopów
łoktusa - prześcieradło lub płachta do noszenia trawy lub do mocowania koszyka noszonego na plecach
plecniok - kosz wiklinowy do przenoszenia ziemniaków, buraków, marchwi lub nabiału na targ, mocowany na plecach
odrobek - praca u innej osoby bez zapłaty, jako odpracowanie za wcześniejszą pracę
rączka - pióro maczane w atramencie
sagan - czajnik do gotowania wody na piecu, zwykle metalowy z tzw. dziubkiem ułatwiającym nalewanie wody
nascypać - porąbać siekierą polano na cieniutkie drewienka, tzw. podpałkę
kidać - o nieprzyjemnym zimnym deszczu lub mokrym śniegu
pokidać, skidać - pochlapać ubranie w czasie jedzenia
pokidany, skidany - pochalpany jedzeniem
kołczeć - kostnieć, sztywnieć na mrozie
skołczały - o ziemniakach dawno ugotowanych i już zimnych
korcipina - czeremcha

/Wanda Matoga/

Z życia stowarzyszeń

Powstała lokalna grupa wsparcia

Wzorem innych wspólnot lokalnych, powstała ciekawa i pożyteczna inicjatywa lokalnych firm na Facebooku: *"Bo jak nie MY to kto? Lokalna grupa wsparcia SIEPRAW i okolica"*.

Jej inicjatorka p. Wioletta Ślusarczyk tak uzasadnia powstanie grupy:

"W ostatnich dniach przyszło nam się zmierzyć z jakże dziwną i trudną rzeczywistością. Czy ktokolwiek z nas jeszcze kilka tygodni temu byłby wstanie przewidzieć, że nasz uporządkowany i poukładany świat zostanie wywrócony do góry nogami za sprawą jednego mikroskopijnego wirusa? Chyba nie. Tak jednak się stało, nasz świat się zatrzymał, zawiesił w niepewności. Wszyscy obawiamy się tego, co przyniosą najbliższe dni, a także tego, jak będzie wyglądało nasze życie po pandemii koronawirusa.

Obserwując świat dokoła i analizując zachowania międzyludzkie dochodzę jednak do wniosku, że cała ta nowa rzeczywistość ma też swoje plusy. Z radością stwierdzam, że ludzie stali się dużo bardziej mili, życzliwi i pomocni w stosunku do siebie. Pomyślałam więc, że dobrze byłoby wykorzystać ten stan i sprawić, aby trwał jak najdłużej.

Dlatego postanowiłam stworzyć grupę zrzeszającą w swoich kręgach małe i mikro firmy z naszej okolicy oraz mieszkańców. Bo przecież jesteśmy tu, na tym wspólnym, niewielkim kawałku ziemi jedni dla drugich. Firmy i mali przedsiębiorcy działają dla nikogo innego, jak dla

okolicznych mieszkańców, aby mieli komfort korzystać tu, na miejscu z lokalnych usług. Często zabiegani, traktujemy swoje domostwa jak noclegownie, z zakupów i usług korzystając w miejscach pracy lub przez internet, nie mając świadomości, jak wiele spraw można by załatwić tu, na miejscu. Że istnieje w naszej okolicy mnóstwo dobrze zaopatrzonych sklepów, kilka lokali gastronomicznych, dobre i cenione fryzjerki, makijażystki, kosmetyczki, studia modelowania sylwetki i fitness, warsztaty samochodowe, lakiernictwa pojazdowe, serwisy wielu sprzętów, graficy, projektanci i wiele innych firm, które świadczą swoje usługi właśnie tutaj, dla nas wszystkich".

Zachęcamy lokalnych Przedsiębiorców oraz Mieszkańców Gminy Siepraw do przystępowania do Grupy i do wzajemnego wspierania się w niełatwym czasie pandemii koronawirusa.

Szczegóły na profilu facebookowym Grupy: https://www.facebook.com/groups/689674745111379/?fref=nf

/Michał Baran/

Przekazanie sprzętu dla OSP

W dniu 11 maja 2020r. w remizie OSP Siepraw został przekazany sprzęt przeciwpożarowy strażakom z OSP Siepraw, Łyczanka i Zakliczyn. Został on pozyskany w ramach pomocy finansowej Województwa Małopolskiego na zapewnienie gotowości bojowej OSP dotkniętych skutkami powodzi w maju 2019r. Strażacy ochotnicy otrzymali nowe węże z wkładką gumową, latarki z ładowarką akumulatorową, buty specjalne, buty gumowe, rękawice skórzane oraz klucz do łączników.

/Redakcja/

Świat wokół nas

Uratowany myszołów

31 marca br. mieszkająca na ul. Polnej w Sieprawiu - Pani Edyta Pietrzyk, znalazła podczas spaceru w niedalekiej odległości od swojego miejsca zamieszkania, przy lesie od strony Łyczanki, osłabionego myszołowa (*Buteo buteo*). Pani Edyta wraz z synem oraz sąsiadką zaczęła szukać pomocy. Zawiadomiła m. in. znajomego obserwatora i fotografa ptaków Pana Pawła Śledziowskiego, a ten z kolei przekazał informację Sekretarzowi Gminy Siepraw Michałowi Baranowi. Sekretarz wraz z Radnym Piotrem Nowakiem (prywatnie również obserwatorzy ptaków) pojechali odebrać ptaka, który był już schwytany i ulokowany w klatce. Drapieżnikowi faktycznie coś dolegało, bo nie potrafił ustać na nogach, nie mówiąc o lataniu. Być może zjadł coś zatrutego.

Ptaka przetransportowano do lokalnego hodowcy i miłośnika ptaków - Pana Henryka Biskupa, który zajął się ptakiem troskliwie, zapewniając fachową opiekę weterynaryjną ze stronnych tech. wet. Tomasza Króla. Myszołowowi podano kroplówkę wzmacniającą oraz oczyszczającą organizm, co poskutkowało niemal natychmiastowym ozdrowieniem „pacjenta". Wczesnym popołudniem następnego dnia, czyli w prima aprilis, uwolniony z woliery myszołów poszybował ku wolności.

Wszystkim zaangażowanym w akcję ratowania tego

pięknego gatunku ptaka szponiastego dziękujemy!
Filmik z wypuszczenia myszołowa na wolność można oglądnąć na kanale YouTube: Https://youtu.be/hxk17Es1uDg

/UG Siepraw/

Motocrossy rozjeżdżają Łyczański Las

W związku z otrzymaniem sygnału od Mieszkańca Gminy, że w Łyczańskim Lesie uprawiane są rajdy motocrossami oraz quadami przypominamy, że jest to proceder nielegalny, szkodliwy dla środowiska, a także zagrażający życiu i zdrowiu korzystających z lasu w celach rekreacyjnych, i z tej racji podlegający karze.

Umieszczona na profilu facebookowym Gminy Siepraw informacja o motocyklowych rajdach po lesie wywołała szeroką dyskusję wśród internautów. Użytkownicy crossów podkreślali, że gorsze od jeżdżenia motocyklami jest wyrzucanie śmieci, czy kłusownictwo, więc ich ingerencja w przyrodę jest niejako usprawiedliwiona.

Jeden z internautów napisał "*Aha czyli nie można wjeżdrzać Do lasu motorem Ale wywalać śmieci tonami to można ciekawe. Wszystko rozumiem Ale kurde ludzie. Motorem wjeżdrzasz przejedziesz jedyne co zrobisz ściułke przeżucisz co dla środowsika jest to dobre. I tak jak deszcz poleje to zaraz ślady znikają. A jak wywalają ludzie tony śmieci to jest wszystko dobrze. I kto tu robi większe szkody? Auta mogą do lasu wjeżdrzać. Jak jest wycinka też pracują maszyny i robią większe szkody niż motocykilści. Czyli morał jest Z tego taki możesz wywalać śmieci do lasu, możesz wjeżdrzać autem do lasu, Traktory sprzęt ciężki może wjeżdrzać na wycinkę do lasu. Ale motocykliści nie. Ludzie widać że nie macie co robić. Motor do lasu wjedzie to cały komisariat I całe Nadleśnictwo się zjedzie. A jak przyjedzie gość z śmieciami I wyrzuci to będzie pustka. Wasze Myślenie jest rewelacyjne. Żal mi was!!!!"* (pisownia oryginalna). Na co inny internauta logicznie odpowiedział: *Tak? Jedynie "ściółkę przerzucicie"? To wpadnę do ogródków waszej rodziny i "przerzucę" trochę. A potem zaproszę kolegów i będziemy "przerzucać" i "latać" sobie po grządkach i kwiatach, a na koniec wjedziemy do oczek wodnych jeśli akurat będą. I tak będziemy robić co weekend. Zobaczymy czy to będzie dobre dla środowiska tych ogrodów i czy rodzina będzie zadowolona. A jak ktoś zwróci nam uwagę czemu niszczymy ogród to powiemy, że nie robimy nic złego, bo przecież sąsiad obok jest gorszy bo ściął drzewo na swojej działce. To co? Do którego mam wpaść sobie zrobić rajd? Zamiast pisać bzdury i próbować usprawiedliwić swoje nielegalne i niszczycielskie zachowanie tym, że ktoś inny coś niszczy weźcie się dokształćcie co żyje w lesie i czemu się temu szkodzi rozjeżdżając i hałasując. Tereny zielone i chronione nie po to są zielone i chronione, żeby zamieniać je w drogi. Miejsce pojazdu jest na drodze, a nie na ściółce. A szlaki piesze nie po to są piesze żebyś spacerowiczom, którzy przyszli odpocząć w lesie od hałasu miast robił rykiem i smrodem miasto na szlaku w górach i jeszcze spowodował wypadek. Załatwcie sobie prywatne tory rajdowe skoro nie wystarczą wam wyznaczone i legalne drogi publiczne.*

Swoje hobby i pasje można i należy realizować, jednak nie kosztem innych użytkowników, w tym wypadku lasu, czy też przyrody, która jest dobrem wspólnym, a w dobie motoryzacji, postępu technicznego, urbanizacji coraz bardziej deficytowym.

Ustawa o lasach stanowi:
Art. 29.
1. Ruch pojazdem silnikowym, zaprzęgowym i motorowerem w lesie dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, natomiast drogami leśnymi jest dozwolony tylko wtedy, gdy są one oznakowane drogowskazami dopuszczającymi ruch po tych drogach. Nie dotyczy to inwalidów poruszających się pojazdami przystosowanymi do ich potrzeb
1a. Jazda konna w lesie dopuszczalna jest tylko drogami leśnymi wyznaczonymi przez nadleśniczego.
2. Postój pojazdów, o których mowa w ust. 1, na drogach leśnych jest dozwolony wyłącznie w miejscach oznakowanych.
3. Przepisy ust. 1 oraz art. 26 ust. 2 i 3, a także art. 28, nie dotyczą wykonujących czynności służbowe lub gospodarcze:
1) pracowników nadleśnictw;
2) osób nadzorujących gospodarkę leśną oraz kontrolujących jednostki organizacyjne Lasów Państwowych;
3) osób zwalczających pożary oraz ratujących życie lub zdrowie ludzkie;
4) funkcjonariuszy Straży Granicznej chroniących granicę państwową oraz funkcjonariuszy innych organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny;
5) osób wykonujących czynności z zakresu gospodarki łowieckiej oraz właścicieli pasiek zlokalizowanych na obszarach leśnych;
6) właścicieli lasów we własnych lasach;
7) osób użytkujących grunty rolne położone wśród lasów;
8) pracowników podmiotów, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 1, 2 i 4-8 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1668, z późn. zm.), w związku z wykonywaniem badań naukowych i doświadczeń z zakresu leśnictwa i ochrony przyrody;
8a) osób biorących udział w kształceniu kadr dla leśnictwa, w związku z prowadzeniem zajęć szkoleniowych;
9) wojewódzkich konserwatorów przyrody oraz pracowników Służb Parków Krajobrazowych;
10) osób sporządzających plany urządzenia lasu, uproszczone plany urządzenia lasu lub inwentaryzację stanu lasu, o której mowa w art. 19 ust. 3.
4. Imprezy sportowe oraz inne imprezy o charakterze masowym organizowane w lesie wymagają zgody właściciela lasu.
Art. 30.
1. W lasach zabrania się:
1) zanieczyszczania gleby i wód;
2) zaśmiecania;
3) rozkopywania gruntu;
4) niszczenia grzybów oraz grzybni;
5) niszczenia lub uszkadzania drzew, krzewów lub innych roślin;
6) niszczenia urządzeń i obiektów gospodarczych,

turystycznych i technicznych oraz znaków i tablic;
7) zbierania płodów runa leśnego w oznakowanych miejscach zabronionych;
8) rozgarniania i zbierania ściółki;
9) wypasu zwierząt gospodarskich;
10) biwakowania poza miejscami wyznaczonymi przez właściciela lasu lub nadleśniczego;
11) wybierania jaj i piskląt, niszczenia lęgowisk i gniazd ptasich, a także niszczenia legowisk, nor i mrowisk;
12) płoszenia, ścigania, chwytania i zabijania dziko żyjących zwierząt;
13) puszczania psów luzem;
14) hałasowania oraz używania sygnałów dźwiękowych, z wyjątkiem przypadków wymagających wszczęcia alarmu.
2. Przepisy ust. 1 pkt 3 i 5 nie dotyczą czynności związanych z gospodarką leśną, a pkt 12-14 nie dotyczą polowań.
3. W lasach oraz na terenach śródleśnych, jak również w odległości do 100 m od granicy lasu, zabrania się działań i czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo, a w szczególności:
1) rozniecania ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego;
2) korzystania z otwartego płomienia;
3) wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych.
4. Przepisy ust. 3 nie dotyczą działań i czynności związanych z gospodarką leśną pod warunkiem, że czynności te nie stanowią zagrożenia pożarowego.

Natomiast Kodeks karny w artykule 181. § 1. mówi "Kto powoduje zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5., a w § 2. "Kto, wbrew przepisom obowiązującym na terenie objętym ochroną, niszczy albo uszkadza rośliny lub zwierzęta powodując istotną szkodę, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2."

Prosimy osoby, które stwierdzą wjazd do lasu motocykli lub quadów o natychmiastowe zgłaszanie takiego faktu na Policję.

/Michał Baran/

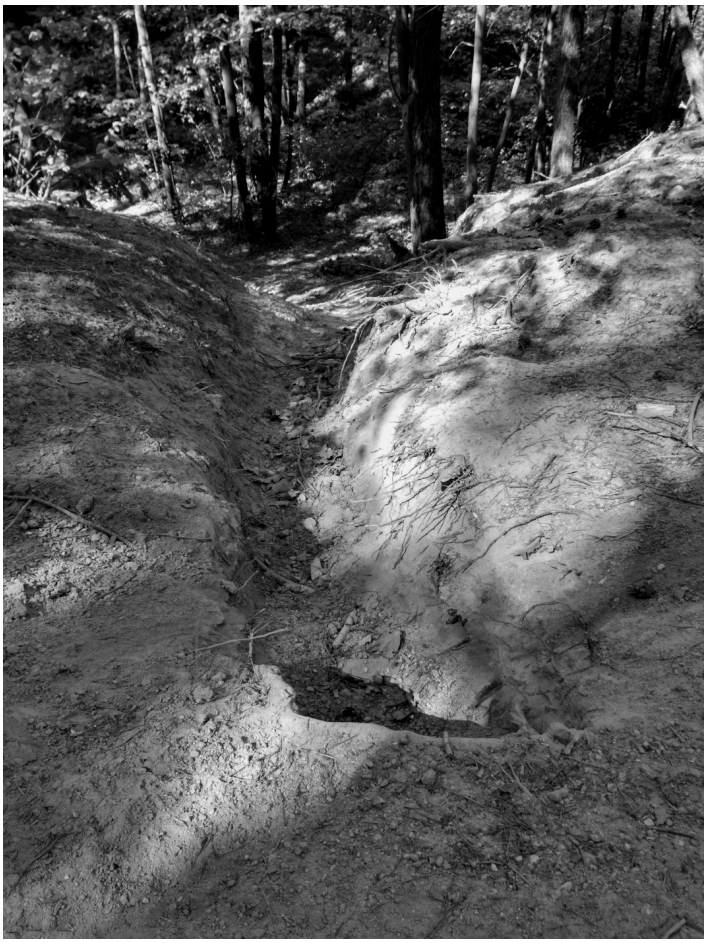

Wandale są z nami, próbują niszczyć …

Na małym zdjęciu prezentujemy kolejny akt wandalizmu, na małym, bo jest to tylko potwierdzenie, dokumentacja. Kolejny, po znakach drogowych, lustrach, ławkach w parku, akt wandalizmu, nieuzasadnionego, umyślnego zniszczenia cudzego mienia, a w szczególności własności publicznej - tyle stanowi definicja. Zniszczona tablica informacyjna przy Studzience Błogosławionej Anieli Salawy jest własnością publiczną, sfinansowaną z pieniędzy publicznych, a więc podatków, choć pewnie wandale takowych nie płacą.

Malunki, które nie są ani arcydziełem malarskim, ani też żadnym przesłaniem intelektualnym wykonała jedna osoba, lub też grupa osób. Jeśli to był jeden wykonawca, to pomyślmy jak musiał uważać, czy ktoś go nie nakryje, ile więc go to emocji kosztowało, aż strach pomyśleć, że mógłby się uzależnić od tego dreszczyka strachu. Jeśli miał towarzyszy, to mniej emocji, bo to kumple stali na straży.. Pytanie tylko o stan ducha tychże współpracowników, byli zgodni?.. a może przeżywali rozterki typu: powiedzieć?... nie powiedzieć?... nie powiedzieć by tę nieszczęsną tablicę zostawić w spokoju. No tak, zawsze łatwiej przytaknąć, niż mieć i jeszcze wyegzekwować własne zdanie.

Tyle rozważań, bo jeszcze wandal pomyśli, że zrobił coś ważnego. To wcale nie o niego chodzi, ale o wszystkich młodych ludzi, mądrych, z własnymi poglądami, własnymi pomysłami na siebie, swoje życie. To oni, nie dorośli, mogą dać odpór wandalom, bo wymagając od siebie potrafią też wymagać od rówieśników, potrafią wymóc szacunek dla tego, co służy całej społeczności i tym którzy nas odwiedzają.

/Redakcja/

Zajęcia w przedszkolu Kropla Słońca w Sieprawiu
str. 11

Zajęcia w przedszkolu Kropla Słońca w Sieprawiu
str. 11

Zajęcia w przedszkolu Kropla Słońca w Sieprawiu
str. 11

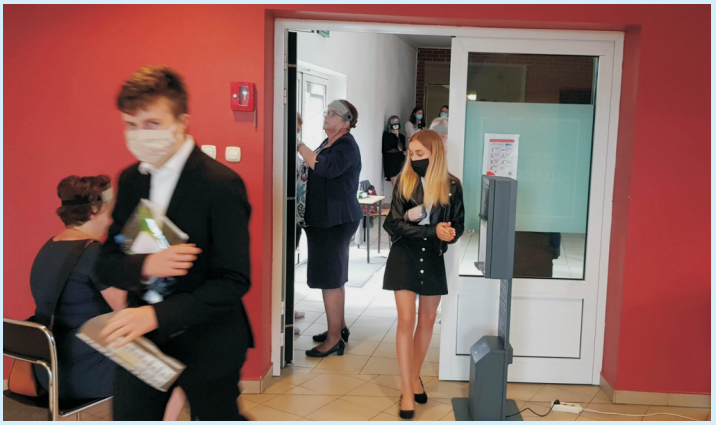

Egzamin ośmioklasisty w ZPO Siepraw
str. 11

Egzamin ośmioklasisty w ZPO Siepraw
str. 11

Egzamin ośmioklasisty w ZPO Siepraw
str. 11

Egzamin ośmioklasisty w ZPO Siepraw
str. 11

Pan Henryk Biskup oraz tech. Wet. Pan Tomasz król z ozdrowionym myszołowem. str. 24

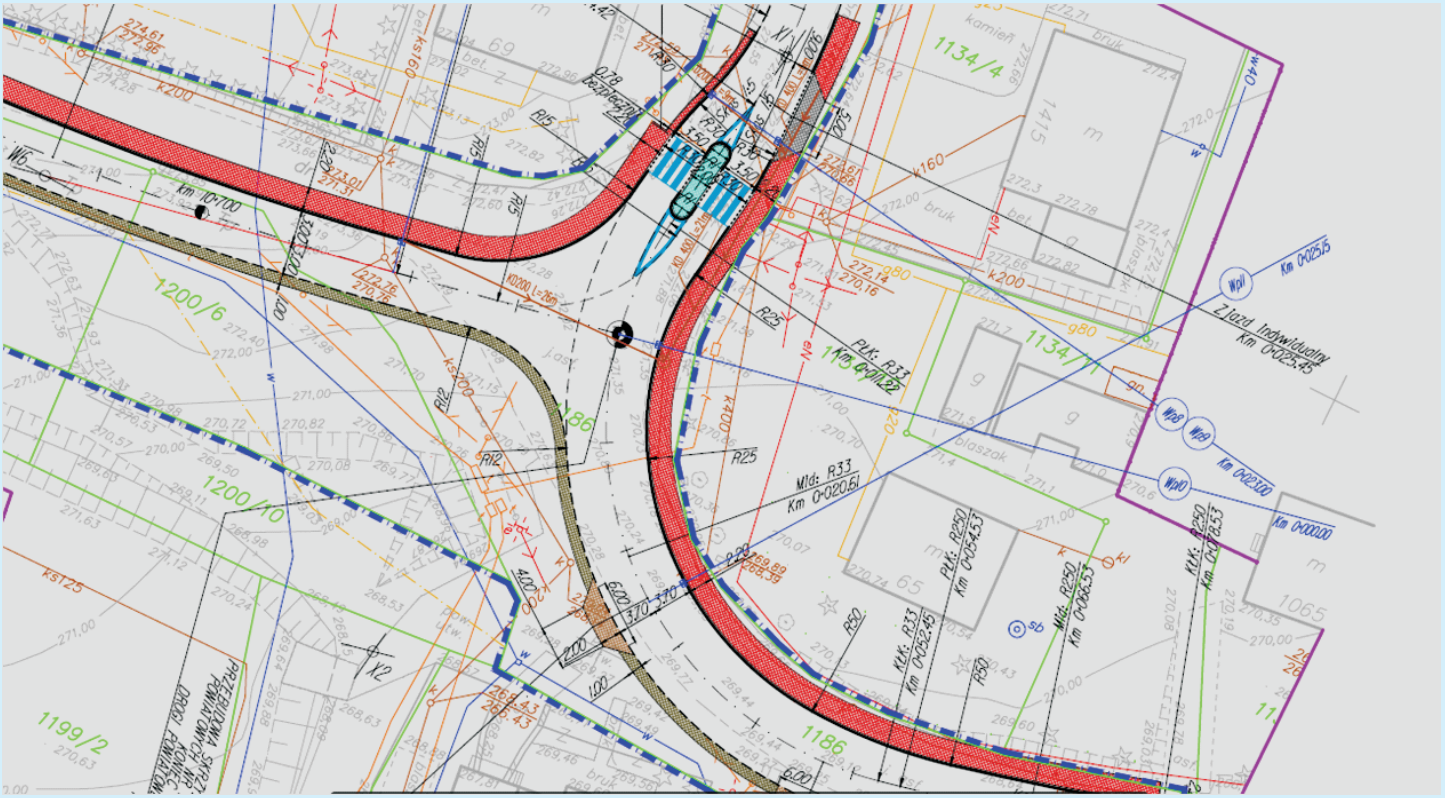

Projekt przebudowy skrzyżowania ul. Jana Pawła II, ul. Krakowskiej i ul. Lipowej
str. 10

Szkoła Podstawowa po remoncie
str. 12

Szkoła Podstawowa po remoncie
str. 12

Wydawca: **GMINA SIEPRAW**

Redakcja: Wanda Matoga
Współpraca redakcyjna: Wiesław Świech

Autorzy artykułów: Baran Michał, Jania Ewa, Kasprzycka Stanisława, Konarski Stanisław, Langer Patrycja, Leśniak Elżbieta, Matoga Wanda, Nowak-Karcz Renata, Pietrzak-Trzcińska Hanna, Przęczek Piotr, Ralska-Lenart Joanna, Suder Iwona, Trzaska Jolanta, Wierzba Leszek, Woś Elżbieta.

Kontakt z Redakcją: (12) 37 21 800 lub listownie: Urząd Gminy Siepraw,
Ul. Kawęciny 30, 32-447 Siepraw,
z dopiskiem „Z Czterech Stron Gminy”.

Skład i łamanie komputerowe: Robert Kiszka